RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK

Organ Samorządu Gospodarczego Rzemiosła

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 23, TEL. 665-57

KONTO P. K. O. 6066.

Nr. 10 WARSZAWA, MARZEC 1937 r. Rok VI

Święto Radości

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, Święto Radości i odkupienia rodzaju ludzkiego z jego grzechów i przewinień, rokrocznie stawia nam przed oczyma symbol tryumfu idei i wiary nad małością doczesnego ludzkiego życia. Nieobjęta jest umysłem ludzkim ofiarność z jaką Bóg zstąpił na ziemię, aby nauką całego swojego życia i największą w dziejach tragedią męczeńskiej śmierci, ustanowić dla nas niedościgniony wzór, jak wielka, świadoma swych celów idea zwycięża zło.

Wielkie, szlachetne idee nie boją się próby cierpienia, a przeciwnie próba ta wzmacnia je i uszlachetnia, dając im tchnienie wiecznego życia.

Aż do samego momentu Zmartwychwstania mamy pozorny tryumf zła nad jasnością. Kamień grobowy na którym nałożono pieczęcie i postawiono przy nim straż, miał być tego zadokumentowaniem. A jednak nie pomogły pieczęcie, nie ustrzegła grobu straż, bo wszystkie te atrybuty doczesnej potęgi świata nie mogły stanowić żadnej przeszkody dla Boskiego Ducha.

Poniżona i udręczona postać Boga — Człowieka Zmartwychwstaniem swoim ukazała całą swoją potęgę.

Oczekując przez długi okres postu dźwięku rezurekcyjnych dzwonów, przywoływać na myśl musimy, wskazania idei Chrystusowej, aby w tym wielkim tygodniu w nią się zagłębić i z tym większym zrozumieniem i wiarą w zwycięstwo — stosować ją w życiu.

A gdy nadejdzie dzień Zmartwychwstania i rozdzwoni się po świecie zwycięski głos dzwonów, wtedy ze słowem Alleluja na ustach i z otuchą w sercu wkraczamy w Święto Radości.

* * *

Radosną będzie w tym roku Wielkanoc w Polsce. Skończył się wielki post, jaki przez tyle lat znosiliśmy cierpliwie, ufni w nastanie lepszego jutra. Był to post, który objął wszystkie dziedziny naszego życia. Lecz doczekaliśmy się nowego okresu, w którym rozsłonecznione niebo, coraz rzadziej przysłaniać nam będą chmury niepowodzeń.

* * *

Składając dorocznym zwyczajem życzenia Wesołego Alleluja, życzymy Rzemiosłu Polskiemu, aby to Święto Radości obchodziło z ufnem sercem, że skończyły się dni rozterki duchowej i narastających trudności.

Życzymy, by wszyscy przejęli się szczerze szczytną ideą konsolidacji narodu, by ramię przy ramieniu w zwartym szeregu wkroczyć na drogę wielkości.

Imieniny Wodza Naczelnego

W dniu 18 marca obchodzi swoje imieniny Wódz Naczelny, Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

W dniu tym cały naród spieszy złożyć Mu życzenia, aby w ten sposób zamanifestować swoje przywiązanie do Naczelnego Wodza, w którego rękach spoczywa troska o całość i potęgę Państwa.

Pan Marszałek opuścił na ten dzień Warszawę, wobec czego składanie życzeń odbywało się bądź przez wpisywanie się do specjalnej księgi, bądź też przez wysyłanie depesz.

W imieniu rzemiosła życzenia przesłał Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych R. P. wysyłając depeszę treści następującej:

Naczelny Wódz
Marszałek Edward Śmigły-Rydz
Warszawa — G. I. S. Z.

W dniu Twego Imienia, Dostojny Panie Marszałku, racz przyjąć od całego rzemiosła polskiego i Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Prezes Zarz. Zw. Izb Rzemieślniczych:
(—) *Antoni Snopczyński.*
Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych:
(—) *Bolesław Sikorski.*

W przeddzień imienin przyjął Pan Marszałek delegację swojego rodzinnego miasta Brzeżan, która ofiarowała mu w darze wspaniałego konia arabskiego.

W tym samym dniu wygłosił przez radio przemówienie p. płk. Adam Koc, podnosząc, że znamy wszyscy Marszałka Śmigłego, jako tego, który stoi na czele wojska i kieruje wielkimi sprawami obrony Rzeczypospolitej; który głęboko wsłuchany jest w rytm życia polskiego i odzywa się jak głos sumienia, głośno i po imieniu nazywając to, do czego brakłoby odwagi nam — społeczeństwu — pracującemu ciężko przy swoich warsztatach pracy zawodowej, czy społecznej. Jest to Jego troska i odpowiedzialność olbrzymia. Kim jest ten człowiek, dźwigający aż tak wiele? Jest przedewszystkiem żołnierzem. P. płk. Adam Koc zakończył swoje przemówienie życzeniami, by stale jasno i wyraźnie świeciła nad Nim szczęśliwa gwiazda powodzeń, nieodłączna towarzyszka Jego życia w wojnie i pokoju; dla rozwoju, potęgi i przyszłości Rzeczypospolitej.

Dzień Pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dzień 19 marca pozostanie na zawsze w Polsce dniem, w którym wszyscy, od Prezydenta Rzeczypospolitej począwszy, rząd, wojsko i wszystkie stany zbierają się na dziedzińcu Pałacu Belwederskiego, aby kornie schylić czoła przed Duchem Wodza Narodu.

A potem, w kaplicy, gdzie spoczywały Jego doczesne szczątki, odprawia się Mszę Św. za Jego duszę.

W tym roku tej tradycji, która, choć taka niedawna, wniknęła w nasze umysły, również stało się zadość. Również, dorocznym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie przez radio, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego. Przemówienie to, mające niesłychanie doniosłe znaczenie, podajemy poniżej w całości.

* * *

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Przemawiając w ubiegłym roku w dniu imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej, co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie".

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

„Stworzył nam państwo mocne, zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami

i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

„Nie ma dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

„Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

„Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju".

Podczas długoletniego okresu swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził. Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego Mistrza.

Pod wielkim dziełem Konstytucji Kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć swój podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał Generała Śmigłego-Rydza jako swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i Wodza Narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek Piłsudski od wczesnej młodości, była walka o niepodległość Polski. Hasło to było tak wielkie, że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować.

Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach, które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą niepodległość.

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie jak i pierwsze: hasło ugruntowania zdobytej niepodległości.

Bo przecież nie o chwilowy efekt chodziło, nie o „sezonowe" państwo, jak niektórzy nasi sąsiedzi przypuszczali.

Mówił mi nie raz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania niepodległości jest równie wielkie, a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia.

Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych lecz spóźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele, bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważna dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki, któreby dalszą pracę ułatwiały.

O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów:

„Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale". Naród, który owej „morale" nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej".

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic", że swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać".

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale" jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, co by nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.

Samo dozbrojenie armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko

najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas, to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dlo skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc:

„Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli", a zadając sobie pytanie w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski".

I dalej mówi o tym: „Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało... Aby Polskę podciągnąć wyżej".

Rzuciwszy to hasło, powołał Marszałek Śmigły-Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji Marszałek Śmigły-Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary" Naczelnego Wodza.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów, które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią odrazu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instytnktu.

Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją objektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygna-

cję z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili.

Grupy ich i partie będą stale topniały aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez Naczelnego Wodza dalszego ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem Jego trudu wychowawczego, Jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania celem pełnego ugruntowania niepodległości naszej drogiej ojczyzny.

A że to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej ale i materialnej, więc hasło to zmusza nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy, której rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Państwa i Wychowawcy Narodu.

Najpilniejsze potrzeby kredytowe rzemiosła

Sprawa właściwego rozwiązania obsługi rzemiosła odpowiednimi kredytami nie schodzi z warsztatu pracy Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, co oznacza, że zagadnienie to jest powodem niezadowolenia wśród najszerszych sfer rzemieślniczych.

Faktem bezspornym jest, że szerokie rzesze rzemiosła nie mają dostępu do kredytów pieniężnych i swoje operacje kredytowe ograniczać muszą do kredytu towarowego, którego koszt zaciągnięcia jest bez porównania wyższy od kosztu kredytu pieniężnego. W bardzo licznych wypadkach konieczność posługiwania się kredytem towarowym była wstępem do uchałupniczenia się rzemieślnika, a więc do zdeklasowania go na niższy szczebel. Jeżeli się wglądnie w formy kredytu towarowego udzielanego najdrobniejszym rzemieślnikom, to trzeba skonstatować, że jest to częstokroć forma lichwiarska. Nic za tym dziwnego, że w takich wypadkach rzemieślnik albo musi produkować niewspółmiernie drogo, albo też grzęźnie dalej w długach, póki nie popadnie w niewolę ekonomiczną nakładcy, który jest właśnie źródłem owego kredytu towarowego.

I tutaj z całą jaskrawością uzewnętrznia się konieczność zmontowania właściwego aparatu kredytodawczego, specjalnie dla obsługi rzemiosła, aby spełnić zasadniczy postulat, jakim jest prowadzenie właściwej i racjonalnej polityki kredytowej.

W ostatnich czasach pokłada się duże nadzieje w przyszłej działalności kas bezprocentowego kredytu. Chociaż rzemiosło z zapałem garnie się do powstających kas, tym nie mniej jednak należy stwierdzić, że kasy bezprocentowe w żadnym, najlepszym wypadku, mimo najdalej idącej pomocy od zewnątrz, nie będą mogły rozwiązać tego zagadnienia. Kasy bezprocentowe są jedynie nie dużym odcinkiem w akcji zaopatrywania rzemiosła w odpowiednie kredyty, odcinkiem przyznajemy bardzo ważnym i jeżeli chodzi o liczbę kredytobiorców dość znacznym, nie mniej jednak akcja kas bezprocentowych może być tylko krokiem wstępnym do uwolnienia najbardziej zubożałego rzemieślnika z lichwiarskich rąk nakładcy.

W ślad za akcją kas bezprocentowych musi pójść szeroka akcja zaopatrywania rzemiosła w kredyt oprocentowany. Musimy bowiem uświadomić sobie, że ten zupełnie zubożały rzemieślnik nie może być wiecznie przedmiotem opieki ze strony kasy bezprocentowej, a odwrotnie, że należy dążyć do tego, aby on mógł jak najprędzej stać się przedmiotem obsługi bankowej, a więc ażeby on jaknajprędzej mógł uzyskać zdolność kredytobiorczą w pojęciu bankowym. Im krótszy będzie okres opieki ze strony kasy bezprocentowej nad poszczególnym warsztatem rzemieślniczym, tym większą będziemy mieli pewność, że jego dźwiganie na wyższy stopień gospodarczy będzie miało lepsze widoki realizacji. Nie można sobie wyobrazić, aby poszczególny warsztat miał prawo korzystać przez dłuższy czas z kredytu bezprocentowego, bądź co bądź formy zupełnie wyjątkowej, której istnienie tłomaczyć sobie można jedynie warunkami koniunkturalnymi a której utrwalenie należałoby raczej potraktować jako objaw ujemny w naszym życiu gospodarczym.

Dlatego z całą otwartością wypada stwierdzić, że akcja zakładania kas bezprocentowych, do których całe społeczeństwo odnosi się z dużą sympatią i życzliwością, jest jednak z punktu widzenia gospodarczego niejako swoistego rodzaju złem koniecznym.

Normalnym natomiast objawem będzie zaopatrzenie jak najszerszych warstw rzemieślników w kredyt bankowy, oprocentowany. Na czoło tego zagadnienia wybija się przede wszystkim sprawa wysokości odsetek. W obecnych warunkach gospodarczych, gdy warsztaty rzemieślnicze w ogromnej większości nie posługują się jeszcze maszynami pomocniczymi, a praca wykonywana jest sposobem rękodzielniczym, w stopie procentowej mieścić się musi premia wyrównywująca chociażby częściowo wyższy koszt handlowy pracy wyłącznie ręcznej. Rzemieślnik-rękodzielnik w żadnym wypadku nie może płacić takich odsetek, jakie płaci nie tylko fabrykant, ale nawet jego kolega z warsztatu zmechanizowanego. Jeżeli w chwili obecnej szwankuje w wysokim stopniu sprawa zaopatrzenie rzemiosła w kredyty obrotowe, to przyczyny tej szukać należy również w fakcie, że instytucje rozprowadzające kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego (przeważnie Kom. Kasy Oszczędności), mając przyznaną małą marżę na koszty i straty, szukają najpewniejszego kredytobiorcy, mogącego dać najlepsze zabezpieczenie, a tym jest przecież przedewszystkim właściciel warsztatu lepiej technicznie uposażonego. Wytworzyła się więc paradoksalna sytuacja, że na ogół z ulgowego kredytu 4-o procentowego, otwartego przez Bank Gospodarstwa Krajowego, korzystają przede wszystkim ci, którzy raczej bez szkody dla kalkulacji produkcji mogą zapłacić wyższe odsetki. Natomiast ci, którzy zasługują z punktu widzenia ekonomicznego na kredyt ulgowy muszą najczęściej korzystać właśnie z kredytu droższego.

W tym miejscu leży punkt ciężkości zagadnienia chwili obecnej. Należy więc otwarcie stwierdzić, że ani powiększenie sumy kredytu ulgowego Banku Gospodarstwa Krajowego, ani przedłużenie jego terminów choćby do 48-miu miesięcy, nawet zwiększenie marży dla instytucji pośredniczącej, zresztą nawet bez podniesienia stopy dla kredytobiorcy, ani nawet wywarcie presji na te Komunalne Kasy Oszczędności, które w chwili obecnej jeszcze kredytu rzemieślniczego nie rozprowadzają, by te akcię podjęły, nie wywoła poważniejszych skutków gospodarczych. Nie wywoła dlatego, że w sprawie zaopatrzenia rzemiosła w kredyt obrotowy musi być prowadzona wyraźna polityka preferowania pewnych rejonów gospodarczych, pewnych dziedzin wytwórczości, pewnych metod produkcji, czego Komunalne Kasy Oszczędności, nawet przy włożeniu w tą sprawe maksimum dobrej woli, nie będą w stanie należycie wykonać. Tutaj istnieje konieczność powołania do życia specjalnego ośrodka dyspozycji, któryby był w stanie taką politykę opartą na poważnych studiach i głębokiej analizie poprowadzić z punktu widzenia interesu rzemiosła jako całości. Mamy wrażenie, że tego nie zrobią żadne instrukcje chociażby najszczegółowiej wydawane, a filtr w postaci komitetów opiniodawczych przy Komunalnych Kasach Oszczędności, chociaż złożony z samych rzemieślników, również może okazać się nie wystarczający. Wynikiem tego stwierdzenia musi być, że akcja bezprocentowych kas jako etapu wstępnego musi być skoordynowaną w planie działania z akcja rozprowadzania kredytów ulgowych, jeżeli ma ona dać wyniki na możliwie szerokim odcinku, a nie tylko doraźne ulgi dla tych sprytniejszych szczęśliwców, którzy potrafili otrzymać nisko-procentowe kredyty.

Odmiennym zupełnie zagadnieniem jest sprawa umożliwienia rzemiosłu podejmowania się dostaw i robót. Wiadomą jest rzeczą, że dostawa lub robota dla władz państwowych i instytucji prawa publicznego wymaga zamrożenia na dłuższy okres czasu poważniejszego kapitału obrotowego. Przeciętny rzemieślnik, a tym bardziej jego spółki celowe, nie dysponują takim kapitałem zakładowym, by mogły sobie pozwolić na złożenie wadium, które wprawdzie w stosunku do wartości objektu nie jest wygórowane, ale które w liczbach bezwzględnych stanowi już cyfrę mającą przynajmniej trzy zera. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że samo stanięcie do przetargu unieruchamia taką kwotę, przy stosunkowo jak w dzisiejszych czasach niewielkich szansach utrzymania się przy przetargu, na okres przeciętnie dwutygodniowy, a w niektórych instytucjach nawet dłuższy, że w dodatku jeden przetarg goni drugi, że często trzeba stanąć równocześnie do dwóch przetargów, to konieczność złożenia wadium staje się już dla rzemieślnika dylematem, którego rozwiązanie przekracza jego zdolności. A nawet gdy utrzyma się on z ofertą, wtedy rozpoczyna się drugi akt tragedii t. j. kwestia zabezpieczenia za surowiec czy materiał dany mu do przeróbki. Trzecim aktem tego dramatu będzie bardzo późny termin wypłaty należności, zatrzymanie kaucji na pokrycie ew. braków jakie się mogą okazać, co w sumie, szczególnie przy robotach budowlanych, dochodzi do zamrożenia kapitału na okres czasu sięgający do dwóch lat.

Nic dziwnego, że w takich warunkach wytworzyć się musiał specjalny typ finansisty, który stał się niezbędnym ogniwem pośrednictwa tylko dlatego, że dysponuje kapitałem, który pozwala na przetrzymanie ostrych warunków dostaw i robót publicznych, a który odbija sobie tą przymusową a nieopłacal-

ną lokatę w kasie skarbowej, na wysokiej marży jaka powstaje pomiędzy ceną przetargu, a ceną płaconą przez niego faktycznemu wykonawcy. Pośrednik ten wykorzystuje zresztą jeszcze tę okoliczność, że przetarg najczęściej rozpisywany jest w takiej ilości, że jego wykonaniem nie może się zająć jeden warsztat rzemieślniczy, ale cały ich szereg.

Jeżeli niemal wszyscy rozumieją już, że nakładca w chałupnictwie jest tym, który zgarnia do kieszeni zysk w wysokości, która dla fabrykanta nigdy nie będzie osiągalną i przez to z jednej strony staje się konkurentem tegoż fabrykanta, a z drugiej powoduje niesłychane zubożenie warsztatu chałupniczego, to niestety na ogół na tego zawodowego pośrednika przetargowego nie zwrócono należytej uwagi. Jeżeli chodzi o ścisłość, to pośrednik przetargowy jest jeszcze bardziej ujemnym typem od nakładcy. Na nakładcy ciąży bowiem ryzyko sprzedaży towarów, podczas gdy pośrednik przetargowy tego ryzyka już nie potrzebuje ponosić.

Jeżeli poprzednio zgodziliśmy się z tym, że konieczną jest akcja uwalniania, choćby drogą bezprocentowego kredytu uchałupniczonego rzemieślnika z niewoli ekonomicznej nakładcy, to tak samo musimy wydać zdecydowaną walkę pośrednictwu przetargowemu.

Rozporządzenie Rady Ministrów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządów i Instytucji Prawa Publicznego daje pewne teoretyczne preferencje rzemiosłu. Niestety preferencje te tak długo pozostaną na papierze dopóki rzemiosłu nie otworzy się specjalnych kredytów umożliwiających stawanie do przetargów. Bez tego będziemy nagminnie spotykali się z objawem, że rzemieślnik względnie jego spółka celowa, do przetargu nie staną. Ale musimy sobie uświadomić, że absencja ta jest wywołaną nie obawą o niską cenę, ani też niemożnością podjęcia się wykonania od strony technicznej, ale jedynie niemożnością podjęcia się wykonania od strony finansowej. Wydatne więc rozszerzenie akcji kredytowej na finansowanie dostaw i robót jest może bodaj najkapitalniejszym zagadnieniem dla rzemiosła. Należy w tym miejscu podkreślić, że akcja ta nawet nie wymaga dla jej spełnienia uruchomienia samych środków gotówkowych, gdyż dużą częścią tej akcji byłyby tylko gwarancje udzielane instytucji rozpisującej przetargi, a środki gotówkowe potrzebne są tutaj na zaliczkowanie inkasa.

Reasumując więc wywody odnośnie bankowego kredytu krótko i średnio terminowego stwierdzić trzeba, że istnieje nieodparta konieczność stworzenia ośrodka dyspozycji dla kredytu gotówkowego, obrotowego, czy to przez powołanie specjalnej instytucji kredytowej, czy też przekształcenie już istniejącej.

Należy się wreszcie zastanowić czy dla prowadzenia właściwej polityki kredytowej nie należałoby powołać specjalnej instytucji bankowej. Odpowiedź zasadnicza brzmi bezwzględnie pozytywnie, pozostaje jednak otwarta kwestia, kto ma dać kapitał zakładowy takiej instytucji? Pobieżne wglądnięcie mogłoby doprowadzić do wniosku, że kapitał zakładowy powinni zebrać rzemieślnicy między sobą. Jednak naszym zdaniem w ten sposób wyciągnięty wniosek będzie w znacznej mierze fałszywy. Wprawdzie wśród rzemiosła pewna jego część jest zasobniejsza materialnie, a nawet są jednostki bardzo zamożne, ogół jednak nie posiada poważniejszych oszczędności. Oszczędności poszczególnego rzemieślnika, jeżeli nawet ma on coś uzbierane na książeczce w P.K.O. czy K.K.O., mają charakter rezerwy przeznaczonej „na czarną godzinę". Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że posiadanie takiej rezerwy podyktowane jest zupełnie słusznym względem, gdyż rzemieślnik nie korzysta z dobrodziejstw ubezpieczeń socjalnych, to z tego należy wyciągnąć wniosek, że lokata tej rezerwy musi pozostać niezmienioną i nie wolno nawet zabiegać o to, by rzemieślnik przemienił ją na akcje chociażby doskonale prosperującego banku. Pewne rezerwy kapitału rzemieślników ulokowane są w papierach państwowych i to przeniesienie mogłoby być ewentualnie brane w rachubę. Tutaj na przeszkodzie stoi niestety obecnie niski kurs tych papierów, który powoduje niemożliwość realizacji i skłania drobnego ciułacza do zatrzymania papieru w oczekiwaniu na poprawę kursu. Dlatego i ta możliwość w praktyce nie może być brana poważnie pod uwagę. Widzimy z tego, że zebranie kapitału zakładowego (w myśl przepisów prawa bankowego najmniej dwa i pół miliona złotych), chociaż w zasadzie możliwe, jednak stanowiłoby zbyt wielkie obciążenie kapitałów obrotowych zamożniejszych rzemieślników. Z tego można wnosić, że zasada, by rzemiosło samo mogło złożyć się na kapitał zakładowy swojej instytucji kredytowej, jest nie tylko trudną do przeprowadzenia, ale nawet z punktu widzenia gospodarczego nie wydaje się być celową. Pozostaje za tym uzyskanie kapitałów pochodzących z poza sfer rzemieślniczych. Jeżeli uświadomimy sobie, że bank rzemieślniczy musi stosować znacznie niższą stopę procentową od stopy przyjętej przez bankowość prywatną, to z tego można już wyciągnąć tylko jeden wnio-

sek, że bank rzemieślniczy może być jedynie osobą prawa publicznego, opartą o publiczny kapitał.

Zagadnienie kredytów inwestycyjnych dla warsztatów rzemieślniczych jest zagadnieniem zupełnie odrębnym. Nie można w żadnym wypadku nakładać obowiązku kredytowania inwestycji ze środków przeznaczonych na kredytowanie obrotu towarowego, gdyż potrzeby inwestycyjne rzemiosła są stosunkowo bardzo duże.

Samorząd krajowy byłego zaboru austriackiego jeszcze w roku 1887 dał doskonały sposób rozwiązania sprawy inwestycji w zakładach o charakterze drobno wytwórczym. Wojna i dewaluacja przekreśliły w znacznym stopniu ten piękny dorobek. Dzisiaj na terenie województw południowych istnieją ślady tego dorobku w postaci Małopolskiego Funduszu Przemysłowego.

Wydaje się więc zupełnie zrozumiałym i najprostszym dalsze podjęcie inicjatywy b. Sejmu galicyjskiego, odbudowania tych funduszy, a przede wszystkim rozciągnięcia tego aparatu na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej.

Realizacją tej myśli jest właśnie projekt złożony przez Prezesa Posła Antoniego Snopczyńskiego o powołanie do życia Rzemieślniczego Zakładu Inwestycyjnego. Projekt ten (o którym pisaliśmy obszernie w numerze z dnia 21 lutego b.r.) spotkał się z przychylną oceną szeregu posłów i senatorów, którzy dawali temu wyraz w swych przemówieniach. Istnieje więc nadzieja, że po uzgodnieniu projektu z zainteresowanymi Panami Ministrami, będzie uchwalony i tym sposobem załatwioną zostanie sprawa na drugim skrzydle odcinka rzemieślniczego. Pozostanie jednak otwarty cały środek t. j. uregulowanie sprawy kredytu obrotowego, krótko i średnio terminowego, i załatwieniu tej rzeczy należy poświęcić dużo uwagi i traktować ją z taką życzliwością, na jaką ona faktycznie zasługuje.

Z. E.

Znaczenie i rola społeczno-zawodowa organizacji rzemieślniczych w życiu gospodarczym rzemiosła

Związki, zrzeszenia i stowarzyszenia rzemieślnicze zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie mają swoją podbudowę w najdawniejszych organizacjach rzemiosła t. j. cechach.

Cechy rzemiosła chrześcijańskiego na ziemiach polskich mają bardzo dawną tradycję, sięgającą X — XI wieku, początkowo jako organizacje brackie, przyklasztorne, o charakterze religijnym, a następnie od XII — XIII wieku już jako organizacje o charakterze zawodowo-gospodarczym i społecznym.

Cechy rzemiosła żydowskiego z natury i właściwych upodobań żydów więcej do handlu, a mniej do rękodzieł i pracy fizycznej mających zamiłowanie, powstały dopiero jak twierdzą niektórzy autorzy w XVII i XVIII wieku — na ziemiach polskich.

Musimy jednak stwierdzić, że życie współczesne, o bardzo szybkim tempie, szuka dla siebie form organizacyjnych jako wyrazu zbiorowości we wszystkich kierunkach. Stąd nowe formy z dnia wczorajszego nie są odpowiednie już w dniu dzisiejszym, a cóż dopiero mówić o dniu jutrzejszym.

Nie ulega wątpliwości, że stare dobre zwyczaje i dorobek organizacyjno-kulturalny i społeczno-zawodowy będą zawsze busolą w poczynaniach nowych.

Dla charakterystyki przytaczamy trochę następujących danych statystycznych dotyczących ilości cechów z końcem 1935 r.

CECHY RZEMIEŚLNICZE W 1935 R.

Województwa	Razem	Chrześcijańskie	Żydowskie	Mieszane
I. Cetralne 6 wojew.	1,877	1,108	597	172
II. Wschodnie 4 wojew.	518	357	142	19
III. Zachodnie 3 wojew.	1,001	1,001	—	—
IV. Południowe 4 wojew.	645	261	135	249
Razem	4,041	2,727	*) 874	**) 440

Uwagi:

*) Na mocy ustawy z d. 31.XII.1816 r. tworzenie cechów żydowskich było zabronione. Większość tych cechów powstała na mocy Ust. Przem. 1927 r.

**) Ilość cechów mieszanych z roku na rok maleje różnica na minus od 1932 — 1935 wynosi ponad 200. Powstają na miejsce cechów miesz. osobno chrześcijańskie i osobno żydowskie i te różnice w zestaw. są uwzględnione. Dalszy proces rozpadania się cechów mieszanych postępuje.

Początek powstawania związków, zrzeszeń i stowarzyszeń rzemieślniczych na ziemiach polskich przypada na drugą połowę 19 wieku t. j. na okres silnego rozwoju przemysłu opartego o maszynę.

Pod wszystkimi zaborami powstają te związki, lecz jednak przeważnie osobno chrześcijańskie i osobno żydowskie.

Czynione są na początku 20 wieku usiłowania na poszczególnych zjazdach delegatów, powołania do życia naczelnych organizacji, lecz na przeszkodzie stają: trudności kordonowe, a z nim i odrębne struktury państwowe i prawno społeczne w 3 zaborach.

Po wielkich wysiłkach około 1910 r. staje się możliwe powołanie naczelnych organizacji dla poszczególnych zaborów, lecz ręka okupantów paraliżuje te poczynania i jeśli naczelne organizacje istnieją to tylko zaledwie na papierze.

Powstanie Niepodległej Polski pobudza rzemiosło chrześcijańskie i żydowskie do tworzenia już w wolnym Państwie lokalnych organizacji w terenach b. zaborów i naczelnych organizacji rzemieślniczych z zasięgiem na całą Polskę.

Nabierają życia i barwy organizacje dawne, tworzą się nowe, lecz nawyki czy przyzwyczajenia wywołane przez ucisk zaborców utrudniają znalezienie wspólnego języka do wzajemnego zrozumienia się i porozumienia. Obok tych trudności paralizują jeszcze prace, różne organizacje polityczne chcące opanować organizacje rzemieślnicze dla swoich celów. Ten stan trwa długie lata, a zjazdy i konferencje delegatów stopniowo, różnice t. zw. dzielnicowe stępiają i choć zwolna, jednak dojrzewa myśl konsolidacji rzemiosła chrześcijańskiego, a jej wyrazem widocznym staje się rok 1934, a następnie Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w stolicy w kwietniu 1936 r.

Organizacje rzemiosła żydowskiego aczkolwiek w zaraniu ich tworzenia się przechodziły zbliżone trudności do organizacji rzemiosła chrześcijańskiego, to jednak już w 1927 r. wyraźnie na tym terenie występują trzy naczelne organizacje o zabarwieniu politycznym oraz w 1934 r. organizacja naczelna dla spraw żydowskiego rzemiosła.

Rzemiosło chrześcijańskie od 1934/35, wyzwoliwszy się od wpływów partii politycznych, patrjotyzmu regionalnego i t. p., nadało kierunek istniejącym organizacjom i powoływanym do życia nowym, wybitnie organizacyjno-społeczny i gospodarczy w nastawieniu nie tylko na rozwój i dobro rzemiosła w Polsce ale i dobro Państwa Polskiego.

Prace poszły poczynając od 1934 r. raźno i tak:

1) zostały powołane do życia centrale w 17 województwach, które patronują związkom, zrzeszeniom i stowarzyszeniom rzemieślniczym chrześcijańskim w terenie,

2) 17 central wojewódzkich powołały do życia Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan R. P. z siedzibą w Warszawie, jako naczelną instytucją rzemiosła chrześcijańskiego, koordynującą zamierzenia i wytyczającą uzgodnione programy prac i działalności wojewódzkich centrali,

3) do 17 wojewódzkich centrali, a tymsamym i do naczelnej organizacji t. j. Związku Stow. Rzemieślników Chrześcijan R. P. zgłosiło akces i podporządkowało się ogólnym wytycznym, ponad 215 organizacji rzemieślniczych zrzeszających około 50 tysięcy mistrzów właścicieli większych i średnich zakładów rzemieślniczych.

Rzemiosło żydowskie, jak już wspomnieliśmy ma 4 organizacje naczelne z czego 3 o zabarwieniu politycznym, a jedna o charakterze ogólnym obejmującym całe rzemiosło żydowskie, a mianowicie:

1) Centralny Związek Rzemieślników Żydów R. P. (folkiści). Organizacja ta jest najliczniejszą — bowiem na około 600 wszystkich związków zawodowych rzemieślników żydów liczy około 500 oddziałów.

2) Związek Cechów i Korporacji Rzemieślników Żydów (sjoniści).

3) Związek Rzemieślników Żydów R. P. (Bundowcy), te dwie organizacje łącznie mają około 100 oddziałów związków zawodowych rzemieślników żydów.

Największą i najliczniejszą, jak z powyższego zestawienia wynika, jest organizacja związków zawodowych rzem. Żydów p. n. „Centralny Związek Rzemieślników Żydów R. P.".

Wszystkie organizacje rzemieślnicze żydowskie skupiają około 120 — 150 tys. członków.

Charakterystyką wszystkich organizacji i związków zawodowych rzemieślników żydów jest to, że obejmują one wszystkie szczeble pracujących w rzemiośle bez wyjątku na stan majątkowy czy szczebel uprawnień zawodowych.

Natomiast związki rzemieślników chrześcijan obejmują prawie i wyłącznie mistrzów i to w skali zamożności b. znacznej a co najmniej średniej.

W rzemiośle chrześcijańskim chałupnicy, czeladzie dyplomowani i niedyplomowani, mistrzowie dyplomowani lecz spauperyzowani, oraz właściciele bardzo drobnych warsztatów, związkami chrześcijańskimi nie są objęci. Chadzają oni luzem lub są w związkach zawodowych i robotników chrześcijan i t. p. Taki stan rzeczy może nasuwać refleksje.

Odnośnie 4 instytucji zjednoczenia rzemiosła żydowskiego, powstałej w 1934 r. p. n. „Zjednoczony Komitet dla Spraw Żydowskiego Rzemiosła" — to instytucja ta postawiła sobie szereg zadań patrz: „Rzemiosło Żydowskie w Polsce" przez I. Bornsteina rok 1936, str. 137/139.

Zadania te i realizacja dają się streścić w sposób następujący:

1) pomoc rzemieślnikom w otrzymaniu kart rzemieślniczych, oraz młodzieży w prawidł. nauce rzemiosł,

2) interwencja u władz o uzyskanie drogą rozporządzenia ułatwień dla rzemieślników żydów przy zdawaniu uproszczonego egzaminu.

Cele wymienione wyżej, Komitet osiągnął już z końcem 1934 r., a dalsze jego prace dla całego rzemiosła żydowskiego postępują raźnie, czego dowodem niechaj będzie fakt, że już pod koniec tego samego 1934 r. uzyskali rzemieślnicy żydzi w Izbach Rzemieślniczych przeszło 20.000 kart rzemieślniczych (patrz str. 138 cytowanego wyżej autora J. Bornsteina). Jeżeli w okresie niespełna roku dzięki tej interwencji i ułatwieniom Komitet tyle zdziałał, to po dwóch latach czyli przez 1935 i 1936 r. efekty liczbowe niewątpliwie muszą być wielokrotnie a conajmniej trzykrotnie zwiększone.

Dla charakterystyki przytaczamy następujące dane liczbowe dotyczące ilości związków i organizacji z końcem 1935 r.

ZWIĄZKI RZEMIEŚLNICZE W 1935 R.

Województwa	Razem	Chrześcijańskie	Żydowskie	Mieszane
I. Cetralne 6 wojew.	535	152	369	14
II. Wschodnie 4 wojew.	184	31	130	23
III. Zachodnie 3 wojew.	76	76	—	—
IV. Południowe 4 wojew.	149	23	95	31
Razem	944	***)282	*)534	**) 68

Uwagi:

*) Są to oddziały związków zawodowych rzemieślników Żydów należące do 3 głównych organiz. naczelnych rzemiosła żydowskiego (patrz, str. 134, aut. Bornstein).

**) Mieszane związki rzemieślników topnieją i dzisiaj ilość ich jest znacznie mniejsza. Na miejsce ich powstają osobno chrześc. i osobno żydowskie.

***) Ilość związków chrześcijańskich zwiększa się i tendencja ta trwa, mimo, że chrześcijańskie związki mają odrębny charakter organizacyjny, niźli oddziały związków zawodowych rzemieślników żydowskich.

Jeżeli się zważy, że organizacje rzemieślnicze obok cechów dla rzemiosła mają znaczenie wielorakie, a więc:

1) winny być wykładnikiem potrzeb organizacji rzemieślniczych nie tylko w skali ogólnej rzemiosła, ale i w skali potrzeb i dążeń zarówno społecznych, jak i zawodowych oraz gospodarczych poszczególnych zawodów i grup zawodowych,

2) winny być czynnikiem zespalającym rzemieślników w zbiorowości, które łącznym wysiłkiem winny wykuwać nowe myśli i kierunki, zmierzające do ugruntowania podniesienia stanu rzemieślniczego do znaczenia i roli jego w zyciu gospodarczym Państwa,

3) winny być promotorem podniesienia nie tylko kultury materialnej ale i ogólnej wszystkich członków.

Stwierdzić należy, że aczkolwiek zwolna, lecz stale, zarówno organizacje chrześcijańskie, jak i żydowskie różnymi drogami do tych wytycznych zmierzają.

Które z nich to posuwanie się naprzód, ten jakby wyścig między sobą czynią sprawniej, sąd nie do nas należy, a w imię obiektywizmu sąd pozostawiamy czytelnikom, członkom i kierownikom tych organizacji.

St. F. Cretti

Strajk szewców

W dniu 18 lutego r. b. wybuchł strajk szewców chałupników, który przybrał duże rozmiary, jest długotrwały, a — w chwili gdy to piszemy — jeszcze się nie zakończył.

Samorząd gospodarczy rzemiosła niestety nie mógł wystąpić w powyższej sprawie w czynnej roli, gdyż ta sprawa przekracza jego ustawowo zakreślone kompetencje. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o izbach rzemieślniczych i ich związku powierzyło tymże reprezentację gospodarczych i zawodowych interesów tylko rzemiosła w ścisłym tego słowa znaczeniu. Prawo przemysłowe natomiast uznaje za rzemiosło jedynie samoistnych rzemieślników, a nie uznaje chałupników.

Ten stan prawny nie odpowiada — zdaniem samorządu gospodarczego rzemiosła — warunkom życiowym. Dowodem tego jest, że jeszcze w dniu 9 grudnia 1935 r. prezes Związku Izb Rzemieślniczych p. poseł Antoni Snopczyński mówił na posiedzeniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych dosłownie co następuje: „Z uwagi na daleko posunięty wyzysk ze strony przemysłu nakładczego, ingerencja Państwa już w chwili obecnej jest konieczną. Ingerencja ta iść winna w tym kierunku, aby wydać ustawę, regulującą warunki pracy w chałupnictwie, a dalej, aby opiekę nad chałupnikami zlecić Samorządowi Gospodarczemu Rzemiosła, oraz że chałupników można uważać za ogniwo pośrednie pomiędzy pracobiorcą a samoistnym rzemieślnikiem, a powtóre, że akcja gospodarczo - społeczna podniesienia poziomu życiowego chałupników zazębia się

z takąż akcją odnośnie najuboższych rzemieślników".

Niestety postulat naczelnego oficjalnego przedstawicielstwa rzemiosła, jakim jest Rada Związku Izb Rzemieślniczych nie został dotąd spełniony. Tym nie mniej Samorząd Rzemieślniczy konsekwentnie zabiega o spełnienie tego postulatu, tymczasem czyniąc jedynie to, co leży w jego mocy, a więc patronuje akcji dźwigania ekonomicznego chałupników i uwalniania ich od wyzysku poszczególnych nakładców, czy to drogą organizowania spółdzielni pracy, czy też popierania akcji Kas Bezprocentowych.

Artykuł poniżej zamieszczony, który w końcowych swych wywodach (organizacji chałupników) pokrywa się z polityką Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, uważamy za artykuł dyskusyjny i prosimy naszych Czytelników o zabieranie głosu w tej sprawie.

* * *

Rzemiosło szewskie choruje oddawna. Dzisiejszy strajk jest tylko zjawiskiem ostrego nasilenia choroby. — Nasilenia, które nie posiada w sobie elementów, zmierzających do poprawy istniejącego stanu rzeczy. — Ostatnio z trybuny sejmowej jeden z posłów rzemieślniczych powiedział, że ilość osób zatrudnionych w rzemiosłach szewskim i krawieckim stanowi więcej niż połowę ogólnej liczby rzemieślników. Zamknięcie możliwości powiększania kadr rzemieślników szewskich i krawieckich jest w dzisiejszych warunkach niemożliwe. — Szewców jest za dużo, o wiele za dużo ponad istotne zapotrzebowanie konsumcyjne naszego kraju w zakresie obuwia.— Czym się to tłumaczy? Rzemiosło szewskie chłonie bez przerwy wielkie rzesze bezrobotnego proletariatu miast i wsi. — W przeciągu paru miesięcy nauczy się taki cośniecoś z kunsztu szewskiego, konkurując później między sobą, obniżając cenę do granic wręcz nieprawdopodobnych. — Można zaryzykować powiedzenie, że bezrobocia w rzemiośle szewskim niema, jest tylko ogólna nędza glodowanie.

Struktura produkcji obuwia w Polsce jest nienormalną i chorą. — Jest oczywistą anomalią, aby praca rąk ludzkich była tańszą od pracy maszyny, przy której jeden robotnik zastępuje 15 ręcznych wytwórców! A jednak, poza jedyną fabryką zagranicznego koncernu, wszystkie fabryki mechanicznego wyrobu obuwia w Polsce stoją źle. Znaczna część stoi nieczynna! Bo wielki przemysł nakładczy posiłkując się tanią pracą rąk chałupników szewskich, niekontrolowany, produkuje obuwie taniej niż to potrafi zrobić maszyna! — Czy w obecnej cenie kilku czy kilkunastu złotowej może się mieścić godziwe wynagrodzenie za pracę ręcznego wytwórcy? Kupujący takie obuwie nie zdaje sobie sprawy, że jest współwinnym w wyzysku pracy rąk ludzkich.

Jaką jest struktura produkcji obuwia w Polsce. — Zacznijmy od góry. — Pomiędzy detalicznym kupcem sklepowym a nakładcą hurtownikiem mamy jedno ogniwo tak zw. „komiwojażera" względnie pośrednika pracującego za prowizję. — Później hurtownik, właściwy nakładca, produkujący obuwie masowo przeznaczone dla szerokich warstw ludności. Nakładca nie posiada bezpośredniego stosunku z chałupnikiem. Pomiędzy nich wchodzi trzeci — pośrednik lub tak zwany „brygadzista". Zadaniem owego pośrednika — brygadzisty jest rozprowadzanie powierzonego przez nakładcę towaru do wykonania obuwia, pomiędzy chałupników.

W tych warunkach, co zostaje z niskiej ceny obuwia dla chałupnika, po zapłaceniu za towar, pośrednictwo i wyzysk nakładcy hurtownika i detalisty kupca?

Wszystko to niewątpliwie kosztem wynagrodzenia za pracę ludzką.

Jeżeli jeszcze dodamy zmiany koniunkturalne, zmiany mody, sezonowość w handlu obuwiem, stwierdzimy, że istotnie produkcja obuwia w Polsce jest chorą. — Przy pomocy niedouczonych chałupników imających się częstokroć z konieczności produkcji obuwia, robimy obuwie źle, wbrew temu co o tradycji dobrego obuwia polskiego się pisało i pisze. — Dobra robota, jak we wszystkim, musi kosztować. Rzemieślnik szewski potrafi zrobić dobre obuwie, ale nie może konkurować z produkcją chałupniczą. — Stąd wegetacja i upadek starych firm rzemieślniczych.

Strajkujący chałupnicy domagają się zwyżki cen za pracę od hurtowników-nakładców. — Są to wyłącznie przedsiębiorstwa żydowskie. — Brygadzistami — pośrednikami jest jednak w znacznej części element chrześcijański. Oni to posiadają bezpośredni kontakt z chałupnikami i sami wyznaczają cenę ostateczną za pracę. — Ściśle biorąc „brygadzista" jest przedsiębiorcą pracującym na rzecz hurtownika nakładcy. — Oni to regulują cenę pracy w zależności od koniunkturalnych zmian w produkcji nakładcy-hurtownika. Oni to narówni z hurtownikami, winni płacić samodzielnie podatki, a przede wszystkim świadczenia na rzecz instytucji ubezpieczeniowych, czego w praktyce nie czynią. — Bowiem hurtownik-nakładca ani zna, ani wie, wielu i jakich zatrudnia brygadzista chałupników, nie mając z łatwo zrozumiałych względów bezpośredniego kontaktu. — Co jest interesujące w strajku obecnym, to mianowicie, że prowadzącymi strajk są nominalnie chałupnicy, zaś organizatorami w rzeczywistości brygadziści-pośrednicy. — Oni to usiłują przy

tej sposobności wziąć udział w ewentualnej zwyżce płac. — Należy się obawiać, że udział ten będzie zbyt duży.

Wynagrodzenie chałupników jest istotnie niskie. — W okręgu warszawskim ceny te kształtują się jednak wyżej niż w okręgu radomsko-kieleckim, gdzie sytuacja jest wręcz fatalna, a wyzysk nieprawdopodobny.

Tyczy się to wszystko wyłącznie hurtowej produkcji, przeznaczonej dla szerokich warstw ludności.

W innych warunkach i za inne wyższe niewspółmiernie wynagrodzenie pracują lepsze magazyny obuwia droższego, mając bezpośredni kontakt z pracownikami. — Stosunki są inne i sprawa strajku nie powoduje zjawisk, które wymownie świadczą o ostrym nasileniu choroby rzemiosła szewskiego.

Mamy na myśli okupację sklepów z obuwiem przez warszawskich i prowincjonalnych chałupników.

Jest to zjawisko, które w stadium nieukończonych rozmów nakładców z chałupnikami nie powinno mieć miejsca.

Zamęt, jaki się wytworzył w przebiegu strajku szewców, nie przyczyni się ani do uporządkowania stosunków, ani nie wpłynie na przebudowę struktury szewskiego przemysłu chałupniczego.

Akcja prasowa pewnego odłamu oświetlająca jednostronnie i powierzchownie przyczyny strajku i jego przebiegu złą oddaje usługę całej sprawie.

Z żądań sfer pracowniczych na pierwsze miejsce należy wysunąć kwestię wysokości płac, pod kątem widzenia minimalnych zarobków chałupników, pracujących dla brygadzistów - pośredników. — Kwestia płac bezpośrednio zatrudnionych przez nakładcę pracowników względnie chałupników jest mniej ostrą. — Pomijając postulaty o charakterze demonstracyjnym, których zrealizowanie nie mieści się w ramach możliwości, jak naprzykład żądanie założenia przez nakładców-hurtowników warsztatów, mieszczących w sobie wszystkich zatrudnionych chałupników, mamy żądania, które niewątpliwie spowodują ferment i dalszą walkę w przemyśle nakładczym. Chodzi o tak zwane komisje kwalifikujące przedsiębiorstwa do odpowiednich kategorii płac za robociznę. — Dążeniem sfer strajkujących jest stworzenie paru najwyżej do trzech kategorii płac. — Żądanie to nie godzi się z rozległą skalą gatunków i rodzajów wyrabianego obuwia przez poszczególne przedsiębiorstwa nakładcze. — Pracownie obuwia, posiadające sklepy do sprzedaży własnej produkcji, zatrudniają pracowników różnych kategorii. —Obok obuwia droższego, wykonanego przez lepiej opłacanego pracownika, muszą posiadać obuwie tańsze o innej skali płac za robociznę. — Warsztaty rzemieślnicze i związane z tymi warsztatami sklepy, a zwłaszcza te ostatnie, niewątpliwie będą zagrożone w swej egzystencji, utraciwszy możliwości konkurencyjne z wielkim przemysłem nakładczym i mechanicznym wyrobem obuwia. — Kwestia cennika w tak zwanej trzeciej kategorii obuwia, którego warsztaty produkują w ilości conajmniej 80 procent całej produkcji, jest kwestią życia dla nich.

Ten lub inny wynik obecnego zatargu, nie posuwa ani na krok zagadnienia uregulowania stosunków panujących w przemyśle ręcznego wyrobu obuwia, — Bo ręcznie będziemy produkowali jeszcze długo, do czasu gdy nadmiar sił roboczych znajdzie dla siebie inne bardziej korzystne zarobki i gdy powstaną fabryki mechanicznego obuwia, oparte o mocne kapitały krajowe.

Analizę warunków pracy chałupniczej oraz stosunek tej pracy do rzemiosła, podjął samorząd gospodarczy rzemiosła.—Zadaniem Izb Rzemieślniczych będzie ujęcie w ramy organizacyjne przede wszystkim najliczniejszej grupy szewskiej i krawieckiej. — Organizacja spółdzielni wytwórczych posiada pierwszorzędne znaczenie dla chorego organizmu szewskiej chałupniczej produkcji. — Niewątpliwie samorząd gospodarczy rzemiosła, jako najlepszy znawca tych stosunków potrafi rozwiązać problem chałupnictwa szewskiego, które w istocie jest zbiedniałym i zwyrodniałym rzemiosłem szewskim. Z.

Rzemiosło a rozwój przemysłu samochodowego w Polsce

Prace Samorządu Gospodarczego Rzemiosła nad ustaleniem istoty i zasięgu wytwórczości poszczególnych grup zawodowych warsztatów rzemieślniczych dają możność właściwej oceny wartości ich wytwórczości pod względem technicznym i gospodarczym. Odkrywają się zupełnie nowe a niezmiernie cenne dla życia gospodarczego w kraju właściwości warsztatów rzemieślniczych, wkraczających swym zasięgiem bardzo głęboko w produkcję przemysłową. Wszędzie tam, gdzie wymaga się od produkcji wysokiego uzdolnienia indywidualnego i dużego nakładu pracy ręcznej, rzemieślnik staje się w pewnych wa-

runkach w ogóle, a w warunkach słabego uprzemysłowienia naszego kraju, jedynym producentem wytwarzającym najtaniej.

Od szeregu miesięcy w związku z Wystawą Metalowo - Elektrotechniczną Związek Izb zajął się zbadaniem celowości oparcia wytwórczości samochodowej na warsztatach rzemieślniczych.

Pobieżny rzut oka na eksponaty mechanicznych warsztatów rzemieślniczych w pawilonie rzemiosła musiały zastanowić każdego technika i nasunąć wnioski, zmierzające do rewizji poglądów o dotychczasowych poczynaniach organizacyjnych, zmierzających do wzmożenia motoryzacji w Polsce.

Dałem temu wyraz w artykule umieszczonym w Nr. 43 r. u. „Rzemiosła" i w odczycie, przedrukowanym w Nr. 1 r. b. „Rzemiosła".

Myśli tam rzucone o sharmonizowaniu faz wytwórczości wielkoprzemysłowej z wytwórczością odpowiednią warsztatów rzemieślniczych nabrały szczególnej wyrazistości przy badaniu szczegółowych urządzeń i wytwórczości warsztatów ślusarskich, wytwarzających części składowe mechanizmów samochodowych.

Z badań, przeprowadzonych przez Związek Izb Rzemieślniczych wynika, że przy odpowiednich inwestycjach i organizacji, produkcję lekkich typów samochodów możnaby oprzeć o warsztaty rzemieślnicze, unikając dużych wkładów w kosztowne urządzenia wielkich bloków fabrycznych, koncentrując całość produkcji w specjalnych montowniach.

W związku z pracami Związku Izb, a częściowo niezależnie od nich właściciele zakładów rzemieślniczych w województwie śląskim, po porozumieniu się z Izbą, postanowili zrzeszyć się dla wprowadzenia w czyn ogólnie zarysowanych planów produkcji samochodów.

Dn. 20 lutego b. r. odbyło się w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach zebranie mistrzów - mechaników samochodowych i mistrzów-właścicieli większych warsztatów ślusarskich dla omówienia sprawy stworzenia organizacji zawodowo - handlowej, mającej na celu uruchomienie produkcji samochodów lekkiego typu.

W zebraniu udział wziął prócz Prezesa Izby Katowickiej pp. Łyszczaka i Dyrektora Izby Br. Szmigielskiego niżej podpisany i inżynier A. Kostecki. Podkreślić należy, że wbrew pogłoskom, rozpowszechnianym w prasie w zebraniu tym nie brał udziału przedstawiciel Min. Przem. i Handlu i że inż. mjr. w st. sp. A. Kostecki nie występował w charakterze przedstawiciela czynników wojskowych, a był przez Związek Izb zaproszony, jako rzeczoznawca.

Na posiedzeniu omówione zostały szczegółowo, kolejność prac wstępnych, poprzedzających zawiązanie odpowiedniej instytucji, i w wyniku obrad został utworzony komitet organizacyjny dla wykonania uchwał zebrania.

B. Sikorski.

OŚWIATA, PRACA I UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Prace Samorządu Gospodarczego Rzemiosła w zakresie ubezpieczeń społecznych

Od początku swego istnienia Samorząd Gospodarczy Rzemiosła poświęcił wiele uwagi ubezpieczeniom społecznym.

Z chwilą wprowadzenia reorganizacji w tym samorządzie, co nastąpiło z początkiem roku 1934. a szczególniej wskutek powołania do życia Związku Izb Rzemieślniczych R. P. prace na odcinku zagadnień socjalnych w rzemiośle znacznie się wzmogły.

Na początku 1935 r. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła mając na względzie konieczność zaspokojenia najpilniejszych potrzeb rzemiosła w zakresie ubezpieczeń społecznych, wysunął między innymi następujące postulaty do realizacji na najbliższą przyszłość:

1) konieczność odrębnego potraktowania rzemiosła w zakresie obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, a w szczególności wyeliminowania go w tym względzie od wielkiego przemysłu;

2) zrealizowanie w zasięgu przewidzianym przez ustawę scaleniową ubezpieczenia wśród chałupników;

3) właściwe unormowanie ubezpieczenia terminatorów, w celu odciążenia pryncypałów, jako rekompensatę dla nich za pracę wychowawczą i zawodową w związku z przygotowaniem nowego pokolenia do zawodu;

4) konieczność słusznego uregulowania ubezpieczenia emerytalnego czeladników w ten sposób, aby składki nie ginęły im bezpowrotnie z chwilą gdy czeladnicy ci staną się samodzielnymi rzemieślnikami;

5) wyodrębnienie warsztatów rzemieślniczych w systematycznym podziale zakładów pracy według stopnia niebezpieczeństwa pracy od większych zakładów przemysłowych, z

przydzieleniem do właściwych kategorii, będących faktycznym miernikiem stopnia niebezpieczeństwa pracy w rzemiośle;

6) powołanie do życia publiczno-prawnego ubezpieczenia długoterminowego samoistnych rzemieślników i zorganizowanie go na zasadach odpowiedających rzemiosłu oraz

7) uproszczenie formalności związanych z ubezpieczeniem pracowników rzemieślniczych.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. jeszcze w r. 1935 zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie uwzględnienia powyższych postulatów rzemiosła, podkreślając specjalnie konieczność rozpoczęcia prac nad normatywnym wytyczeniem zasad ubezpieczenia długoterminowego (na starość i na wypadek inwalidztwa) samoistnych rzemieślników i następnie zorganizowaniem jego w praktyce.

Poza tym postulaty rzemiosła w zakresie reformy ubezpieczeń społecznych były zgłoszone przez Samorząd Gospodarczy Rzemiosła na Międzyministerialną Komisję dla współpracy z Samorządem Gospodarczym.

Związek Izb Rzemieślniczych doceniał w pełni znaczenie współpracy samorządu rzemieślniczego z instytucjami ubezpieczeń społecznych i dlatego przystąpił do ustalenia zasad wzajemnego współdziałania, inicjując w tym celu szereg konferencji zarówno w Ministerstwie Opieki Społecznej jak i na terenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wskutek życzliwego ustosunkowania się zarówno Ministerstwa Opieki Społecznej jak i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do potrzeb rzemiosła w zakresie ubezpieczeń, odrazu między Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P. a instytucjami ubezpieczeń społecznych mogła się rozwinąć pełna wzajemnego zrozumienia współpraca. dająca w rezultacie konkretne wyniki z obopólną korzyścią dla stron.

Jeżeli chodzi o rzemiosło, to pozytywne wyniki powyższej współpracy dotyczą w pierwszym rzędzie spraw związanych z techniką ubezpiecznia oraz ubezpieczeniem samoistnych rzemieślników.

Na początku ubiegłego roku Pan Minister Opieki Społecznej powałał specjalną Komisję dla zbadania zagadnień z zakresu ubezpieczeń społecznych. wysuniętych przez Międzyministerialną Komisję Współpracy z Samorządem Gospodarczym, na którą jak wiemy zostały zgłoszone również i wnioski rzemiosła.

W charakterze członków tej Komisji zostali powołani pp.: J. Sierakowski. v.-Prezes Związku Izb Rzemieślniczych. J. Marek, v.-Prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie oraz K. Jaroszewski, Kierownik Wydziału Związku Izb. W charakterze rzeczoznawców zostali zaproszeni przez Związek Izb do współpracy w Komisji pp. Inż. St. Twardowski i M. Motylewski.

Komisja zajęła się przede wszystkim sprawami techniki ubezpieczeniowej, uznając tu za najważniejsze do załatwienia następujące sprawy:

1) uproszczenie techniki zgłoszeń i wymiaru składek,

2) zniesienie obowiązku przeliczania składek na okresy tygodniowe z rzeczywistych okresów wypłat,

3) wprowadzenie jako podstawy wymiaru składek listy płacy zamiast wykazu stanu zatrudnienia i oddzielnej deklaracji,

4) uproszczenie formularzy zgłoszeń.

5) dostowanie okresów składania dokumentów, niezbędnych do wymiaru składek oraz terminów zapłaty składek do rzeczywistych okresów wypłaty zarobków w przedsiębiorstwie,

6) wprowadzenie wysyłania nakazów płatniczych na podstawie wymiaru składek do drobnych przedsiębiorstw. w terminach nie powodujących kar za zwłokę,

7) wprowadzenie jednolitej składki ryczałtowej od wszystkich rodzajów ubezpieczenia. bądź od całego przemysłu, bądź od poszczególnych zakładów pracy. z zastrzeżeniem. że nie spowoduje to podwyższenia ogólnej wysokości składki oraz zastosowania tej samej podstawy wymiaru do obliczenia wysokości obciążeń społecznych.

W celu rozważenia tych i innych zagadnień została wyłoniona specjalna Podkomisja do spraw techniki ubezpieczenia. w skład której weszli również przedstawiciele rzemiosła.

Komisja doszła do szeregu wniosków, zmierzających do odciążenia zakładów pracy, w pierwszym rzędzie mniejszych, w zakresie formalności ubezpieczeniowych. Nadmiar i ciężar wskutek skomplikowania tych formalności odczuwały szczególniej. jak dobrze o tym wiemy, warsztaty rzemieślnicze.

W pierwszym rzędzie w związku z trudnościami napotykanymi przy wypełnianiu formularzy ubezpieczeniowych Komisja dokonała szeregu uproszczeń w tych formularzach.

Dużym utrudnieniem dla rzemieślnika jest przeliczanie składek z tygodniowych na miesięczne i naodwrót w zależności od rodzaju ubezpieczenia i systemu przyjętych w warsztacie wypłat. Komisja w tej sprawie stwierdziła. że należałoby przy wymiarze składek stosować tego rodzaju system. któryby nie powodował dodatkowych przeliczeń oraz byłoby wskazane dostosowanie wymiaru składek do wypłat, dokonywanych lub należnych w danym okresie miesięcznym, przy czym,

przy wypłatach tygodniowych za miesiąc należałoby przyjąć tygodnie zakończone sobotami.

Uznano dalej za konieczne rozciągnięcie wymiaru składek, dokonywanego przez ubezpieczalnie społeczne, na podstawie indywidulanych zgłoszeń do ubezpieczenia oraz zmian w stosunkach służbowych na zakłady pracy, zatrudniające do 10 pracowników z tym, że ubezpieczalnia społeczna miałaby prawo nakładania obowiązku przedstawiania wykazów stanu zatrudnienia przez zakłady pracy zatrudniające ponad 4 pracowników, w których zachodzi szczególna zmienność stosunków zarobkowych. Zamiast zgłaszania indywidualnie zmian, wymienione wyżej zakłady pracy, mogą przedstawiać wykazy stanu zatrudnienia.

Powyższa uchwała powzięta wskutek wniosku przedstawicieli rzemiosła, posiada dla rzemiosła doniosłe znaczenie w praktyce, powodując, iż wszystkie niemal warsztaty rzemieślnicze byłyby objęte wymiarem składek, dokonywanym przez ubezpieczalnie społeczne na podstawie zgłoszeń indywidualnych do ubezpieczenia i zmian stosunków służbowych.

W sprawie odsetek zwłoki stwierdzono, że powiny być one liczone za pół miesiąca w razie przekroczenia terminu płatności składek od 10—15 następnego miesiąca, za dalszą część miesiąca odsetki powiny być liczone w stosunku miesięcznym.

Ustosunkowano się również pozytywnie do projektu zastąpienia wykazów stanu zatrudnienia odpisami list płacy z odpowiednimi rubrykami z tym, że w praktyce mogłoby być stosowane jedno albo drugie. Obliczanie składek i przesyłanie wykazów stanu zatrudnienia lub list płacy niezależnie od okresów wypłat powinno być dokonywane w okresach miesięcznych.

Na skutek stanowiska zajętego przez przedstawicieli rzemiosła Komisja uznała za konieczne wprowadzenie wysyłania nakazów płatniczych do drobnych zakładów pracy w terminach nie powodujących kar za zwłokę.

Poza tym ważnym dla celów statystycznych postanowieniem jest zaproponowana indywidualizacja kont zakładów pracy większych i mniejszych. Indywidualizacja ta odpowiednio przeprowadzona da możność źródłowego i statystycznie dokładnego ujęcia w płaszczyźnie socjalnej problemów, występujących na terenie warsztatów rzemieślniczych.

Specjalną uwagę Komisja poświęciła problemowi zryczałtowania składek ubezpieczeniowych w rzemiośle. W tej sprawie Związek Izb Rzemieślniczych R. P. w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych przeprowadza specjalne badania, które dotychczas nie zostały ukończone.

Jak z powyższego wynika postulaty rzemiosła w zakresie formalistyki ubezpieczeniowej byłyby rozstrzygnięte.

Obecnie wnioski Podkomisji dla spraw techniki ubezpieczena zostały przesłane do Ministerstwa Opieki Społecznej, które zarządzi w jakim terminie oraz w jakim zakresie wejdą one w życie.

Poza sprawami z zakresu techniki ubezpieczeniowej Związek Izb Rzemieślniczych specjalną uwagę poświęcił sprawie ubezpieczenia samoistnych rzemieślników, o czym mowa w specjalnym artykule w niniejszym numerze.

Na tym miejscu możemy syganlizować, że w roku bieżącym Ministerstwo Opieki Społecznej z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i Instytutem Spraw Społecznych rozpoczęło pracę nad właściwym rozwiązaniem tego problemu.

W ten sposób dzięki kontaktowi i współpracy z instytucjami ubezpieczeniowymi są już na drodze do pomyślnego rozstrzygnięcia dla rzemiosla dwa problemy: ubezpieczenia samoistnych rzemieślników i techniki ubezpieczeniowej.

Szereg problemów występujących w ubezpieczeniu wypadkowym, oraz emerytalnym czeladników i t. p. o czym mowa na początku, wymaga dalszej pracy Samorządu Gospodarczego Rzemiosła.

Spodziewamy się, że i one zostaną pozytywnie załatwione.

Świadectwa stwierdzające przebyty czas nauki wystawione przez organ samorządu terytorjalnego

Zdarzają się wypadki, że pryncypał odmawia terminatorowi wydania świadectwa stwierdzającego przebyty czas nauki w rzemiośle, a terminator wobec tego legitymuje się świadectwem, wystawionym przez zarząd gminy po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia.

W piśmie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu Związek Izb Rzemieślniczych wyraził pogląd, że świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle, wystawione przez odpowiedni organ samorządu terytorialnego wskutek odmowy pryncypała, winno być honorowane przez Izbę Rzemieślniczą narówni z takimż świadectwem, o którym mówi art. 124 ust. 2 zdanie I prawa przemysłowego.

Oczywiście równocześnie z wydaniem powyższego świadectwa, wspomniany organ samorządu terytorialnego winien kierować spra-

wę naruszenia przez pryncypała art. 124 ust. 1 zdanie I prawa przemysłowego na drogę postępowania karno - administracyjnego w myśl art. 126 tegoż prawa do właściwej władzy przemysłowej I instancji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w piśmie Nr. P. R. II.1.19 z dnia 24 lutego 1937 r do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. podzieliło powyższy pogląd Związku Izb.

W sprawie warunków dopuszczania do egzaminu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło pismem Nr. P. R. II.1.22 z dnia 24 lutego 1937 r., że brak obywatelstwa polskiego nie jest przeszkodą do składania egzaminów mistrzowskich i czeladniczych w rzemiosłach przed komisjami egzaminacyjnymi, powołanymi przez izby rzemieślnicze na podstawie przepisów prawa przemysłowego.

Uwierzytelnianie przez cechy świadectw stwierdzających przebyty czas nauki

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 lutego 1936 r. o cechach rzemieślniczych (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 147) w § 1 pod lit. c postanawia, że „cech w wykonaniu swych ustawowych zadań uwierzytelnia świadectwa przebytej lub ukończonej nauki".

Przepis powyższy należy rozumieć w ten sposób, iż cech uwierzytelnia świadectwa, stwierdzające przebyty czas nauki, zarówno w wypadku jej ukończenia jak i przerwania, we wszystkich wypadkach, kiedy wystawia je pryncypał.

Na zapytanie Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 17 lutego 1937 r. Nr. P. R. II.1. 17 wyjaśniło, że „w myśl art. 142 ust. 2 prawa przemysłowego świadectwa ukończenia nauki wydaje się na podstawie świadectwa nauki oraz szkolnych świadectw z nauki dokształcającej lub równorzędnej. Jeśli chodzi o instytucję uwierzytelniania przez cechy świadectw — stwierdzających przebyty czas nauki w rzemiośle, stwierdzić należy, że nie jest ona przez prawo przemysłowe przewidziana. Nie mniej jednak Ministerstwo nie widzi przeszkód prawnych do uwierzytelniania świadectw nauki przez cechy na żądanie pryncypała, ucznia, względnie jego opieki.

Nie ma jednak podstaw prawnych do żądania od zainteresowanych osób, aby świadectwa nauki uwierzytelniały w cechach".

Problem ubezpieczenia samoistnych rzemieślników

Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dnia 24 października 1934 r. normuje obowiązkowe ubezpieczenia, z zastrzeżeniami wynikającymi z ustawy, osób bez różnicy płci i wieku, pozostających w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej:

a) wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej (ubezpieczenie wypadkowe),

b) wskutek wszelkich przyczyn (ubezpieczenie emerytalne).

W myśl art. 12 zacytowanej ustawy mogą przystąpić do ubezpieczenia osoby, nie podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, które ukończyły szesnasty rok życia, a nie przekroczyły czterdziestego piątego, jeżeli całkowity ich dochód roczny nie przewyższa 10.000 zł.

Przepis powyższy częściowo wszedł w życie, gdyż rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 10 kwietnia 1934 r. określa warunki dobrowolnego ubezpieczenia tylko na wypadek choroby i macierzyństwa. Brak jest przepisów wykonawczych, któreby normowały dobrowolne ubezpieczenie od innych ryzyk, objętych ustawą scaleniową. Ministerstwo Opieki Społecznej w uzasadnieniu do projektu ustawy scaleniowej z dnia 2 marca 1932 r., który wszedł w życie jako ustawa z dniem 1 stycznia 1934 r. stwierdza, że reforma ubezpieczenia nie wypełni całkowicie swego zadania, jeżeli reguluje ubezpieczenie tylko osób, utrzymujących się z pracy najemnej.

Potrzeba ubezpieczenia, zdaniem tegoż Ministerstwa sięga dalej i daje się odczuć również wśród jednostek ekonomicznie słabych, a więc i z pośród drobnych rzemieślników. W dalszej swej argumentacji Ministerstwo Opieki Społecznej podkreśla, że ubezpieczenie samoistnych rzemieślników będzie wogóle znacznie droższe, niż osób zatrudnionych w przemyśle, gdyż odsetek ludzi, którzy dożywają starszego wieku, a tym samym uzyskują prawo do renty, przyznanej z uwagi na wiek, wśród samodzielnie zarobkujących jest znacznie wyższy niś wśród osób, utrzymujących się z pracy najemnej; ponadto mniejsza jest również śmiertelność wśród tej kategorii osób, wobec tego okres pobierania renty byłby dłuższy. Argumentacja Ministerstwa Opieki Społecznej wydaje się prawdopodobną, lecz nie jest poparta żadnymi,

ścisłymi obliczeniami ustalonymi przy pomocy aparatu aktuarialnego *).

Problem ubezpieczenia samoistnych rzemieślników w Polsce został poraz pierwszy poruszony już w 1930 r.

Na podstawie zebranych wówczas opinii Izb Rzemieślniczych w tej sprawie można stwierdzić, że ubezpieczenie samoistnych rzemieślników w zakresie omawianym jest bardzo popularne w sferach rzemieślniczych. W niektórych okręgach województw wschodnich i południowych proponowano wprowadzenie przymusu w tym ubezpieczeniu. W województwach zachodnich powstał nawet komitet dla zorganizowania Rzemieślniczego Zakładu Rentowego w Poznaniu, który miał być założony w myśl ankiety Rady Wojewódzkiej Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła z dnia 3 maja 1931 r. Projekt statutu był opracowany na wzorach przyjętych u naszego zachodniego sąsiada. Rzemieślniczy Zakład Rentowy był pomyślany do pewnego stopnia, jako towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych, z przystosowaniem do przepisów Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 26 stycznia 1928 r. o kontroli ubezpieczeń. Że zakład ten nie powstał, to nie dlatego ażeby rzemieślnicy zachodnich województw nie doceniali znaczenia tego zagadnienia lub nie widzieli dla siebie korzyści płynących z tego ubezpeczenia, lecz dlatego, że przepisy zacytowanego rozporządzenia o kapitale zakładowym są zbyt rygorystyczne i uniemożliwiały uruchomienie nowej instytucji wskutek trudności w zebraniu kapitału zakładowego. To też z chwilą sformułowania problemu ubezpieczeń samoistnych rzemieślników stwierdziliśmy, że rozstrzygnąć go można nie w ramach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 stycznia 1928 r. o kontroli ubezpieczeń, ale w drodze oddzielnych przepisów, uwzględniających specjalne potrzeby rzemieślników.

Jeden moment jeszcze z opinii Izb zasługuje na szczególne podkreślenie. Stwierdzić należy, że stopień zainteresowania i popularności ubezpieczeń wśród rzemieślników był największy w zachodnich województwach. Jest to zjawisko dla nas zupełnie zrozumiałe, gdyż jak nas uczy historia gospodarcza, ubezpieczenie, szczególnie długoterminowe jest najlepiej rozbudowane i rozpowszechnione w tych krajach, które stoją na wysokim poziomie pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym. Wprawdzie nie mamy wzorów zagranicą dla rodzaju i formy ubezpieczenia przez nas omawianego, nie mniej jednak musimy zaznaczyć, że rzemieślnicy np. we Francji do niedawna więcej wykazali zainteresowania i zrozumienia dla emerytur rzemieślniczych, aniżeli rzemieślnicy w Polsce.

Zrozumienie tego zagadnienia przez Samorząd Gospodarczy Rzemiosła znalazło swój wyraz w uchwale Rady Związku Izb Rzemieślniczych z dn. 8 marca 1935 r. stwierdzającej, że najwłaściwszym rozwiązaniem zagadnienia ubezpieczenia samoistnych rzemieślników byłoby stworzenie odrębnej instytucji na podstawie odzielnych przepisów, któraby odpowiadała wszechstronnie potrzebom rzemieślników oraz wysokość składek dostosowała do ich możliwości finansowych.

Odpowiednie wnioski zostały przedłożone w swoim czasie Ministerstwu Opieki Społecznej, które powiadomiło ostatnio Związek Izb Rzemieślniczych, iż do idei wprowadzenia ubezpieczenia długoterminowego samoistnych rzemieślników odnosi się przychylnie i że podjęło już prace przygotowawcze, niezbędne dla realizacji tej idei — a więc polityka socjalna Państwa i zainteresowania danej klasy społecznej zbiegają się i są zgodne w sprawie olbrzymiej wagi pod względem gospodarczym i społecznym dla obu stron.

Problem ubezpieczeń samoistnych rzemieślników już dojrzał i należy go rozstrzygnąć.

Tak jak już zaznaczyliśmy nie mamy wzorów obcych. W formie przez nas projektowanej, problem ten w żadnym państwie nie był nawet rozważany. Ubezpieczenie samoistnych rzemieślników powinno objąć, naszym zdaniem następujące ryzyka:

1) na starość,

2) na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci wskutek wszelkich przyczyn.

Kierując się tymi przesłankami zaznaczamy, że system ubezpieczenia długoterminowego samoistnych rzemieślników musi być tak pomyślany, ażeby w określonych wypadkach dawał prawo ubezpieczonemu domagania się częściowej lub całkowitej kapitalizacji przysługującej renty.

Należałoby uelastycznić zasadę kapitalizacji rent przez wprowadzenie jednorazowych odpraw na cele ściśle gospodarczo-produkcyjne.

Przez wprowadzenie tego ubezpieczenia szeroka rzesza obywateli zapewni sobie beztroską starość, Państwo zaś zabezpieczy się na przyszłość od ciężarów, jakie na nie spadają z tytułu opieki społecznej nad ludźmi, pozostającymi bez środków do życia.

Wychodzimy z założenia, że rodziny rzemieślników są liczne i że w pewnych okresach rozwoju ubezpieczony może potrzebo-

---

*) Obliczenia matematyczne.

wać pewnego kapitału dla usamodzielnienia w rzemiośle lub handlu swego względnie swych dzieci. Mamy na uwadze i ten fakt, że ubezpieczony może potrzebować kapitału na rozszerzenie swego warsztatu pracy względnie na modernizację i mechanizację produkcji.

Tak zrozumiana polityka socjalna idzie po linii założeń uprzemysłowienia kraju, stworzenia slinego, zdrowego stanu mieszczańskiego i t. d.

W ten sposób można osiągnąć jednocześnie dwa cele: socjalny i gospodarczy.

Problem populacyjny w naszym Państwie przemawia także za rozszerzeniem zakresu działania systemu ubezpieczeń społecznych w kierunku naszych tez.

Wprowadzając ubezpieczenie samoistnych rzemieślników, należy mieć na uwadze fakt, że obszar Państwa nie jest jednolity pod względem gospodarczym. Są województwa uprzemysłowione, bogate, jak również rolnicze i biedne.

Składki ubezpieczeniowe muszą być przystosowane do stanu gospodarczego w różnych województwach. Świadczenia społeczne w takim razie będą zróżniczkowane, co zresztą będzie słuszne z punktu widzenia gospodarczego, gdyż to sama złotówka inną ma siłę nabywczą w zachodniej Polsce a inną we wschodniej.

Zajdzie potrzeba zróżniczkowania składek i świadczeń prawdopodobnie według grup województw.

Wymiar składki byłby oparty na podstawie dochodu przez ubezpieczonego zadeklarowanego, którego wysokość w żadnym wypadku nie mogłaby być brana pod uwagę przez władze skarbowe przy wymiarze podatku dochodowego. Górnej granicy dochodu nie należałoby wprowadzać. Przez kategoryzację ubezpieczonych uda się przeprowadzić odpowiedni podział i objąć w ten sposób wszystkich od najbiedniejszych do najbogatszych rzemieślników.

Ubezpieczenie samoistnych rzemieślników powinno posiadać charakter powszechności, a przeto jako takie może być zrealizowane tylko jako ubezpieczenie obowiązkowe, obejmujące wszystkich bez wyjątku samoistnych rzemieślników.

Powiadamy dalej, że ubezpieczenie to powinno być tanie, a popularność i życzliwy stosunek zainteresowanych zyskać przez odpowiednie świadczenia.

Koszty administracyjne mogą być bardzo niskie, dzięki wykorzystaniu aparatu administracyjnego i technicznego jakim rozporządza Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie łącznie z podległymi mu instytucjami. Dla potanienia kosztów administracyjnych możnaby wprowadzić system znaczkowy, który nie przedstawiałby w tym wypadku niebezpieczeństwa, jeżeli się uwzględni, że uprawnienia i świadczenia otrzymuje się na podstawie sumy już uiszczonych składek.

Dzieląc się z Czytelnikami garścią uwag ogólnych na temat problemu aktualnego, który nurtuje całą społeczność rzemieślniczą i to w chwili, kiedy już Ministerstwo Opieki Społecznej rozpoczęło swe prace w tym zakresie, wyrażamy nadzieję, że wywołają one żywą dyskusję w prasie rzemieślniczej i fachowej, jak również zainteresowanie wśród instytucyj ubezpieczeń społecznych, podlegających Ministerstwu Opieki Społecznej.

Uwagi nasze nie wyczerpują zagadnienia przedstawiają je jedynie w krótkiej fazie rozwoju, odzwierciadlają ponadto dobitnie zainteresowanie rzemieślników i zrozumienie Izb Rzemieślniczych dla idei ubezpieczenia rzemieślników.

USTAWODAWSTWO OGÓLNE

Musimy zapoznać się z przepisami kodeksu handlowego

Sprzedaż na raty.

Sprzedaż na raty ma miejsce wówczas, gdy handlujący sprzedaje rzeczy ruchome za cenę, która ma być spłacana ratami, wydając rzecz kupującemu przed całkowitym spłaceniem należności. Przepisy kodeksu handlowego odnośnie sprzedaży na raty mają na celu ochronę kupującego, jako strony gospodarczo słabszej przed ewentualnym wyzyskiem ze strony sprzedającego. Sprzedaż na raty nie zachodzi w razie sprzedaży wszelkich nieruchomości lub wierzytelności i papierów wartościowych, jak również, gdy nie ma wypadku sprzedaży gotowego wyrobu, lecz ma być dostarczone dzieło choćby z materiału należącego do sprzedającego. Tak więc wykonanie na raty obuwia według miary nie podlega przepisom kodeksu handlowego o sprzedaży na raty, jest to bowiem t. zw. umowa o dzieło a nie sprzedaż. Natomiast sprzedaż gotowych butów, ubrania lub zegarka, gdy cena spłacana jest stopniowo jest sprzedażą na raty w rozumieniu prawa handlowego. Przepisy o sprzedaży handlowej omówione w Nr. 9 „Rzemiosła“ stosują się do sprzedaży na raty.

Dla obrony interesów kupującego prawo postanawia, iż odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady nie może być przez umowę nie tylko wyłączona, ale nawet ograniczona.

W razie gdy kupujący zalega z zapłatą przynajmniej dwóch rat i suma tych rat przewyższa jedną piątą umówionej ceny kupna, sprzedający może, o ile w umowie było to zastrzeżone, domagać się natychmiastowej spłaty ceny kupna. Zastrzeżenie w umowie, że kupujący traci w razie nie wykonania przyjętych zobowiązań prawo do już spłaconych rat jest nieważne. Natomiast w razie zastrzeżenia prawa własności sprzedawca odbierając rzecz może domagać się słusznego wynagrodzenia za zużycie lub uszkodzenie rzeczy. Przepisów o sprzedaży na raty nie stosuje się, gdy kupujący jest kupcem rejestrowym lub gdy kupiec nie rejestrowy nabywa rzeczy przeznaczone do odsprzedaży w naturze lub przerobu. Cena kupna przy sprzedaży na raty nie może przenosić 15.000 zł.

Umowa ajencyjna.

Przez umowę ajencyjną ajent podejmuje się stałego pośredniczenia w zawieraniu umów na rachunek dającego polecenie lub zawierania ich w jego imieniu. Ajent jest samodzielnym kupcem, który zawiera umowy w imieniu innego kupca lub w ich zawarciu pośredniczy, nie jest zaś pomocnikiem kupca lub jego pracownikiem. Cechą umowy ajencyjnej jest jej trwałość, nie zachodzi więc ona, gdy się umowę zawiera tylko dla jednego interesu. Ajent może być pośrednikiem kilku osób i zajmować się różnymi interesami handlowymi a nie tylko kupnem i sprzedażą.

Wynagrodzenie ajenta składa się z prowizji od umów, zawartych przy jego udziale i nabywa on prawo do prowizji z chwilą zawarcia umowy. Jeśli umowa ma za przedmiot kupno lub sprzedaż, ajent nabywa prawo do prowizji z chwilą, gdy kupujący towar otrzymał lub sprzedający otrzymał cenę kupna względnie inne jej pokrycie. Jeżeli umowa ma być wykonana stopniowo, ajent nabywa prawo do prowizji w miarę jej wykonania.

Komis.

Przez umowę komisu kupiec podejmuje się kupna lub sprzedaży rzeczy ruchomych lub papierów wartościowych w imieniu własnym, a na rachunek innej osoby.

Kupiec podejmujący się komisu nazywa się komisantem a tego na czyj rachunek on działa prawo nazywa komitentem. Instytucja komisu tak samo jak ajencji, ma źródło w tym, że przedsiębiorca nie rozporządza środkami, potrzebnymi do bezpośredniego zetknięcia się z osobami, które pragną nabyć jego produkty i dlatego zleca innej osobie, by ta dla niego załatwiała czynności kupna-sprzedaży. Tak jak ajent może stale działać dla innego kupca to i komisant przeważnie na czas dłuższy umawia się z kupcem co do działania na jego rachunek. Komisantowi nie wolno bez upoważnienia komitenta udzielać kredytu lub zaliczek. Komisant odpowiada za wypełnienie zobowiązania przez osobę trzecią tylko wtedy, gdy taką odpowiedzialność przyjął na siebie w umowie z komitentem. Takie specjalne zobowiązanie nosi nazwę del credere i z jego tytułu należy się komisantowi specjalna prowizja. Prawo do prowizji komisant nabywa analogicznie do umowy ajencyjnej.

Ekspedycja.

Umową ekspedycji kupiec zwany ekspedytorem podejmuje się przesłania rzeczy w imieniu własnym, lecz na cudzy rachunek. Ekspedycja jest rodzajem komisu, gdyż ekspedytor zawiera z przewoźnikiem (np. koleją, linią okrętową) umowę we własnym imieniu i na rachunek nadawcy. Ekspedytor odpowiada za szkody wynikłe z uszkodzenia przesyłki w drodze lub z powodu opóźnienia. Ekspedytorowi służy zabezpieczenie roszczeń o przewoźne, prowizję, zwrot wydatków prawo zastawu na rzeczach stanowiących przedmiot ekspedycji, dopóki znajdują się u niego lub u osoby dzierżącej je w jego imieniu.

Przewóz.

Umowa przewozu ma miejsce wówczas, gdy kupiec podejmuje się przewiezienia rzeczy. Przepisy Kodeksu handlowego stosują się do przewozu kolejami żelaznymi, zarobkowego przewozu pojazdami mechanicznymi, do żeglugi i spławu wodami śródlądowemi i samolotami, o ile przewóz ten nie jest regulowany innymi przepisami, jak np. regulamin przewozu na PKP. Na przyjęty do przywozu towar przewoźnik wydaje list przewozowy, stanowiący umowę przewozu i ma obowiązek wykonywać wszelkie czynności, związane z przewozem, jak opłaty celne, sanitarne i td. do czasu wręczenia przewożonej rzeczy pod wskazanym adresem. Na zabezpieczenie należności służy przewoźnikowi podobnie jak ekspedytorowi prawo zastawu na przesyłce.

Zaznaczyć należy, że funkcje ekspedytora mogą być i często są połączone z funkcjami przewoźnika. Wielkie domy przewozowe zajmują się zarówno ekspedycją, jak i przewozem.

Umowa składu.

Umową składu kupiec t. zw. przedsiębiorca składowy zobowiązuje się do przechowania mu rzeczy ruchomych. Na skład przyjmo-

wać można wszelkie towary za wyjątkiem pieniędzy i papierów wartościowych. Składem trudnią się przedsiębiorstwa zwane domami składowymi. Domy składowe mogą być prywatne i publiczne. Domy składowe prywatne zajmują się przyjmowaniem na skład towarów i obowiązane są opiekować się nimi ze starannością sumiennego kupca, za co pobierają odpowiednie opłaty. Umowa składu jest zasadniczo zawierana na czas nieoznaczony. Składający może odebrać towary w każdym czasie, przedsiębiorca może umowę wypowiedzieć listem poleconym na 1 miesiąc. Przedsiębiorca składowy odpowiada za wszelkie uszkodzenia towaru a na zabezpieczenie swoich należności służy mu prawo zastawu na przedmiotach stanowiących przedmiot składu.

Dom składowy publiczny jest przedsiębiorstwem składowym, które ma prawo wystawiać dowody składowe oraz sprzedawać przez publiczną licytację złożone u siebie rzeczy na żądanie osoby uprawnionej do rozporządzania tymi rzeczami. Do otwarcia i prowadzenia domu składowego publicznego potrzebna jest koncesja. Warunki przyjmowania rzeczy na skład określone są w regulaminie wydanym przez dom składowy, zatwierdzonym przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Spółka cicha.

Spółka cicha ma miejsce wtedy, gdy kupiec prowadzący przedsiębiorstwo we własnym imieniu przyjmuje jako spólnika osobę, której udział w spółce polega jedynie na wniesieniu wkładu pieniężnego. Spólnik taki nazywa się spólnikiem cichym.

Cichy spólnik nie odpowiada wobec wierzycieli za zobowiązania kupca. Cichy spólnik uczestniczy w zyskach i stratach według umowy, a w razie nie zaznaczenia tego w umowie — w stosunku odpowiadającym słuszności. W stratach spólnik uczestniczy najwyżej do wysokości umówionego wkładu. Rozwiązanie umowy spółki cichej następuje wskutek: 1) przyczyny — przewidzianej w umowie spółki, 2) zgody spólników, 3) zwinięcia lub zbycia przedsiębiorstwa, 4) ogłoszenia upadłości któregokolwiek spólnika, 5) śmierci kupca, 6) wypowiedzenia umowy, 7) wyroku sądowego.

W kilku ostatnich numerach „Rzemiosła" podaliśmy najważniejsze przepisy Kodeksu handlowego. Brak miejsca nie pozwalał nam na bardziej szczegółowe omówienie tych przepisów i dla tego podawaliśmy tylko najważniejsze przepisy nie wdając się w szczegóły, często interesujące tylko specjalistów.

Literatura w Polsce posiada wiele komentarzy do Kodeksu handlowego. Podajemy niżej bibliografię chcąc umożliwić czytelnikom ewentualne skorzystanie z szerszych opracowań przepisów kodeksu handlowego.

1) Prof. Jan Namitkiewicz — „Kodeks Handlowy"; 2) Prof. Jan Namitkiewicz — „Zarys Prawa Handlowego"; 3) Dr. Maurycy Allerhand — „Prawo Handlowe"; 4) Jacek Siedlecki — „Podręcznik Prawa Handlowego"; 5) Dr. H. Ritterman — „Zarys prawa handlowego".

Z opracowań tych korzystaliśmy omawiając na łamach „Rzemiosła" prawo handlowe.

Rozporządzenie o przetargach

W Nr. 13 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego. Rozporządzenie to zawiera dawno oczekiwane przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 15 lutego 1933 r. w tej samej materii.

Ustawa z r. 1933 jako wyraźnie ramowa wskazywała jedynie jakie instytucje podpadają pod jej przepisy oraz kładła nacisk na bezwzględną konieczność udzielania dostaw przede wszystkim przedsiębiorstwom krajowym i używania do robót w pierwszym rzędzie surowców i materiałów pochodzenia rodzimego. Nie zawierając przepisów, określających sposoby i warunki ogłaszania przetargów, co uzupełnić miały właśnie przepisy wykonawcze, ustawa w niczym zasadniczo nie wpłynęła na uporządkowanie spraw związanych z przetargami. Inne zaś przepisy i zwyczaje obowiązujące dotychczas w dziedzinie przetargów na dostawy i roboty publiczne, nie obejmowały całości zagadnienia i dawały pole do rozbieżnych posunięć poszczególnych władz i instytucyj, często przynoszących szkodę dostawcom a niejednokrotnie i instytucji, ogłaszającej przetarg. Rzemiosło przez wiele lat odsuwane od bezpośredniego udziału w dostawach na rzecz pośredników najbardziej odczuło brak jednolitych zasad ogłaszania przetargów. Mimo usilnych starań sfer gospodarczych a między nimi Samorządu Gospodarczego Rzemiosła rozporządzenie wykonawcze w ciągu 4 lat, jakie upłynęły od ogłoszenia ustawy nie ukazywało się. Prowadzona w międzyczasie akcja samorządu gospodarczego rzemiosła nad dopuszczeniem rzemiosła do samodzielnego stawania do przetargów wydała w wielu wypadkach pomyślne rezultaty i tym bardziej dla rzemiosła palącą się stała konieczność jasnego i wyraźnego formułowania zasad ogłaszania przetargów. Obecnie przepisy te ukazały się a wraz z nimi oczekiwać należy likwidacji chaotycznego stanu rzeczy.

Ze względu na ważność sprawy omówimy niektóre przepisy nowego rozporządzenia.

W myśl przyjętych wytycznych w polityce gospodarczej popierania wytwórczości krajowej rozporządzenie wymaga, by zamówienia na dostawy i roboty dawane były przedsiębiorstwom krajowym, mającym siedzibę w kraju, a w razie ich braku dopiero przedsiębiorstwom zagranicznym, posiadającym w Polsce odpowiednio wysoki wydzielony kapitał i dopuszczonym do działalności na terenie kraju i poleca taki sposób ustalania warunków technicznych dostaw i robót, aby mogły być one wykonane przy użyciu sił i surowców krajowych.

Jeżeli produkcja krajowa nie jest wystarczająca, surowców zagranicznych można użyć tylko po całkowitym wykorzystaniu produkcji krajowej.

Ważnym dla podejmujących się robót jest dla zapewnienia solidnego wykonania robót wymaganie powierzania dostaw i robót przedsiębiorcom indywidualnym, spółkom i spółdzielniom, które mogą się wykazać odpowiednimi kwalifikacjami. Wskutek tego podejmujący się robót w zakresie przemysłu i handlu muszą posiadać świadectwo przemysłowe w zakresie wolnych zawodów (inżynierowie, technicy i t. p.) odpowiedni dyplom, w zakresie rolnictwa — świadectwo izby rolniczej, wreszcie co dla nas jest najważniejsze w zakresie rzemiosła, kartę rzemieślniczą. Przepis ten uznać należy ze wszech miar za pożyteczny, gdyż wyklucza on raz na zawsze stawanie do przetargów wszelkiego rodzaju pośredników lub „partaczy" nie posiadających karty rzemieślniczej, co dotychczas niejednokrotnie miało miejsce ze szkodą dla legalnego rzemiosła.

By jeszcze mocniej zabezpieczyć fachowe wykonanie robót rozporządzenie stawia warunek, by przedsiębiorstwo stające do przetargów miało za sobą co najmniej rok działalności.

Wychodząc z zupełnie słusznego naszym zdaniem stanowiska, że majstrowie-rzemieślnicy o długiej z natury rzeczy praktyce zawodowej dostatecznie gwarantują znajomość swego fachu, rozporządzenie zwolniło spółki i spółdzielnie rzemieślnicze od powyższego wymagania. Jest to niewątpliwie dużym udogodnieniem dla rzemiosła, które może tworzyć zrzeszenia specjalnie dla pewnych robót i dostaw.

Korzystnym również dla rzemiosła jest przepis rozporządzenia, iż przy udzielaniu zamówienia w wypadku równości cen należy pierwszeństwo przyznać przedsiębiorcom mającym warsztaty pracy w miejscu dostawy lub robót, przy czym przy dostawach wchodzących w zakres rzemiosła należy przyznać pierwszeństwo spółkom i spółdzielniom rzemieślniczym, następnie indywidualnym zakładom rzemieślniczym, a dopiero po nich zakładom przemysłowym. Takie postawienie sprawy spełnia jedno z życzeń rzemiosła, któremu SGR. od dawna dawał wyraz. Przepis powyższy łącznie z przewidzianym również w rozporządzeniu obowiązkiem równomiernego powierzania większych robót i dostaw przedsiębiorstwom na terenie całego kraju wprowadza w życie zasadę decentralizacji dostaw, o co wielokrotnie SGR. występował do odpowiednich władz.

Ważną a nie uregulowaną dotychczas sprawą była kwestia terminu ogłaszania przetargów. Często zamówienia przypadały w okresie sezonu, co dla przedsiębiorstw nie było korzystne. Rozporządzenie poleca czynić zamówienia w tak zwanych okresach martwych, by nie przeszkadzały dostawcom w pracy dla rynku wewnętrznego lub eksportowego.

Słabą stroną przepisów wykonawczych jest to, iż wchodzą one w życie dopiero w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia, t. j. 29 lipca br. a za tym wiosenny i letni bardzo za zwyczaj ożywiony okres dostaw i robót nie będzie nimi regulowany.

Pewne niebezpieczeństwo stwarza dla rzemiosła przepis polecający Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalenie w jakim zakresie można będzie udzielać zamówień na dostawy i roboty szkołom zawodowym. Stanowczo należy zaznaczyć, że celem szkół zawodowych jest kształcenie młodzieży a nie występowanie w roli przedsiębiorców przy dostawach i robotach. Rzemiosło dawało temu niejednokrotnie swój wyraz, a SGR. precyzował swoje stanowisko w tej kwestii w dezyderatach, zgłoszonych na Naradę Gospodarczą w roku 1936 oraz przedłożonych Międzyministerialnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym, a także podkreślanych wyraźnie w każdej okoliczności. Należy się spodziewać, że Minister Przemysłu i Handlu znając stanowisko rzemiosła w tym względzie, wydając wzmiankowane zarządzenie rozwiąże sprawę w sposób uniemożliwiający konkurencję szkół zawodowych z zakładami rzemieślniczymi.

Rozporządzenie zawiera poza tym dokładne wyszczególnienie osób, wykluczonych ze stawania do przetargów, sposób ogłaszania przetargów, złożenia oferty, rozstrzygnięcia przetargu, przyjęcia wykonanych dostaw i robót oraz regulowania rachunków. W tej ostatniej sprawie rozporządzenie nie zezwala poza

specjalnymi wypadkami na udzielanie zaliczek.

Wprawdzie rozporządzenie pozostawia jeszcze pewne szczegółowe kwestie do uregulowania w drodze zarządzeń właściwych Ministrów, jednak przynosi ono bezwzględnie uporządkowanie dotychczasowego stanu.

Zaznaczyć trzeba, że postulaty sfer rzemieślniczych zostały w większości wypadków uwzględnione, co bezwzględnie przyczyni się do coraz żywszego udziału rzemiosła w przetargach.

W sprawie wypieku macy

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło w piśmie z dn. 17 lutego 1937 r. L. P. R. II. 1/18, skierowanym do Związku Izb Rzemieślniczych, że wypiek macy wchodzi w zakres rzemosła piekarskiego. Jednakże wypiek macy prowadzony jako przemysł domowy tylko w okresie żydowskich świąt wielkanocnych (Pesach), o ile roczny dochód z jego prowadzenia nie przekracza 300 zł., nie wymaga posiadania karty rzemieślniczej.

Wydawanie kart rzemieślniczych na zasadzie praw nabytych oraz na podstawie dyspensy na cząstkowe wykonywanie rzemiosła.

W tymże piśmie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że przy wydawaniu kart rzemieślniczych osobom, którym prawa nabyte w danym rzemiośle przysługują tylko w ograniczonym zakresie (rzemiosła cząstkowe, ułamkowe), należy w tekście karty rzemieślniczej wyraźnie zaznaczyć, że uprawnia ona do wykonywania tylko części rzemiosła. Zaznaczenie to może być dokonane przez wpisanie w karcie obok nazwy rzemiosła, w nawiasie określenia zakresu prac, do prowadzenia których posiadacz karty jest uprawniony jak np. „cukiernictwo (wyrób lodów)", lub „piekarstwo (wyrób macy)".

Jeśli, natomiast chodzi o karty rzemieślnicze wydawane w drodze dyspensy (art. 146 prawa przem.), nie wystarcza wykazanie się umiejętnością cząstkową (ułamkową) w rzemiośle, prawo przemysłowe bowiem takich umiejętności nie przewiduje, rozróżniając jedynie rodzaje rzemiosł wymienione w art. 142 i w rozporządzeniach Ministra Przemysłu i Handlu na jego podstawie wydanych. Karty rzemieślnicze wydawane w trybie art. 146 pr. przem. nie mogą opiewać na rzemiosła cząstkowe.

Układy zbiorowe pracy

W dniu 4 marca rb. Sejm rozpatrywał projekt ustawy o układach zbiorowych pracy i uchwalił ją w drugim czytaniu. Jeśli chodzi o rzemiosło, to należy wspomnieć o następujących postanowieniach uchwalonych przez Sejm.

Ustawa o układach zbiorowych, która ma mieć zastosowanie do osób zatrudnionych na podstawie umów o naukę zawodową nie będzie miała zastosowania do terminatorów w zakładach rzemieślniczych.

Poza tym projekt ustawy przewiduje, że układ zbiorowy pracy zawrzeć mogą ze strony pracodawców poszczególni pracodawcy lub zrzeszenie (stowarzyszenie) pracodawców, nie wyłączając cechów i związków rzemieślniczych, ze strony zaś pracowników związki zawodowe (stowarzyszenia) lub zrzeszenia (zespoły) takich związków (stowarzyszeń).

Art. 21 projektu ustawy w ust. 1 przewiduje, że jeżeli układ zbiorowy pracy posiada gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej układem, na obszarze dla kórego układ ten został zawarty, Minister Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników układu, albo na wniosek zainteresowanego związku lub zrzeszenia (stowarzyszenia), po uprzednim podaniu tego do wiadomości zainteresowanym, nadać mu w całości lub w części w drodze zarządzenia moc powszechnie obowiązującą na całym, objętym przez układ, obszarze, lub na jego części, na której układ uzyskał przeważające znaczenie.

Ust. 4 powyższego artykułu zawiera postanowienie, że szczegółowe przepisy o trybie postępowania przy nadawaniu mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu pracy zostaną określone w drodze rozporządzenia.

Do powyższego artykułu Poseł dr. Robert Jahoda-Żółtowski, Prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, zgłosił wniosek, który podajemy poniżej:

W art. 21 po ust. 1 wstawia się nowy ustęp o treści następującej:

„Jeżeli Minister Opieki Społecznej nadaje układowi zbiorowemu moc powszechnie obowiązującą na wniosek przedstawicieli lub związku pracodawców, nie reprezentujących rzemiosła w rozumieniu prawa przemysłowego, układ ten nie może obejmować przedsiębiorstw rzemieślniczych na danym obszarze i w danej gałęzi pracy".

Jako uzasadnienie dla powyższego, wnioskodawca podał odmienność struktury oraz podstaw ekonomicznych produkcji rzemiosła, w której wysokość płac robotniczych odbija się w niewspółmiernie większym stopniu na cenie produktu, aniżeli to ma miejsce w przemyśle fabrycznym.

Na przemówienie Posła Dr. R. Jahody-Żółtowskiego odpowiedział Pan Minister Opieki Społecznej co następuje:

„W związku z poprawką w sprawie rzemiosła można jedynie przyjąć następujące sformułowanie:

W art. 21 ust. 4 na końcu dodałoby się następujące wyrazy:

„z uwzględnieniem osobnych postanowień, dotyczących zakładów rzemieślniczych“.

W głosowaniu Sejm przyjął poprawkę Dr. R. Jahody-Żółtowskiego do art. 21 w kierunku uwzględnienia przy szczegółowych przepisach o nadaniu mocy obowiązującej układom zbiorowym specjalnych postanowień, dotyczących zakładów rzemieślniczych.

Szczegółowe omówienie ustawy o układach zbiorowych na łamach „Rzemiosła“ nastąpi po jej uchwaleniu.

SPRAWY PODATKOWE

Bolączki i postulaty podatkowe rzemiosła

Płacenie podatków to obowiązek, który każdy dobry obywatel kraju doskonale rozumie i go wypełnia.

Ale wymierzanie i ustalanie podatków w kwotach odpowiadających rzeczywistości, tak jak to tego wymaga nasza ustawa o Ordynacji Podatkowej i jak tego zresztą żąda P. Minister Skarbu, to także obowiązek obywatelski polskiego urzędnika skarbowego, względnie urzędu skarbowego. Trudna to, a zarazem i bardzo odpowiedzialna praca, może nie zawsze przez nas należycie doceniana.

Z wielką przyjemnością stwierdzamy na tym miejscu, że już w ciągu roku 1936 nastąpiła duża zmiana i to zmiana korzystna na odcinku podatkowym, o ile chodzi o ustosunkowanie się urzędu skarbowego do płatnika.

W wielu jednak wypadkach obserwujemy jeszcze nie uzgodnienie linii wytycznej: nie zawsze dół, t. j. urząd skarbowy nagina się do zarządzeń, wskazówek i życzeń naczelnych władz skarbowych.

Wiemy o tym, że w tym czasie mocno się krząta i poci polski urzędnik skarbowy, aby zgromadzić odpowiednie informacje, wyciągi i wiadomości tak niezbędne i konieczne do ustalenia wymiaru podatku przemysłowego od obrotu i podatku dochodowego za rok gospodarczy 1936. I w tej pracy powinniśmy naszym urzędom przyjść z pomocą, t. zn. chętnie i skrzętnie dostarczyć tych informacji, któremi rozporządzamy; biegły powinien, jako rzeczoznawca bezstronny, złożyć obiektywną opinię; płatnik złożyć żądane wyjaśnienia. a samorząd nasz wypowiedzieć się co warunków gospodarczych, w jakich znalazły się w 1936 r. warsztaty rzemieślnicze w poszczególnych zawodach. A przecież tych warsztatów mamy tak wiele i tak wielu dobrych obywateli - rzemieślników.

Stwierdzić należy, iż niektóre zawody nie poprawiły jednak swej sytuacji w roku gospodarczym 1936; wielu placówkom rzemieślniczym zagraża likwidacja, aczkolwiek władze skarbowe w swych obliczeniach uznały je jeszcze przy wymiarach podatkowych w r. 1936 za rentowne, ustalając dla nich %% średniej dochodowości, dochodzące np. w szewstwie do 15%, a we fryzjerstwie nawet do 35—40%.

Obserwujemy wszyscy z wielkim bólem upadek najliczniejszej grupy rzemiosła, jak szewstwo, a za nim podąża cholewkarstwo.

To też sądzimy, że te okoliczności dobrze są znane i naszym urzędom skarbowym, które, mamy nadzieję, dotrą do właściwych obrotów i dochodów, omawianych na razie rzemiosł.

Pragnęlibyśmy, aby już w r. 1937 — nie było takich wymiarów, mianowicie, aby np. przy obrocie rocznym zł. 3.000. — szewc, cholewkarz lub fryzjer płacił podatek dochodowy.

Z drugiej zaś strony należy dotrzeć do tych, na nieszczęście nieuchwytnych zazwyczaj dla władz skarbowych—przeważnie anonimowych nakładców i pośredników, którzy bogacąc się i wyzyskując polskiego rzemieślnika nie ponoszą żadnych ciężarów publicznych: nie płacą podatków i świadczeń socjalnych.

Również, co już nieraz poruszaliśmy, należy ukrócić rozmach w zakładaniu niezliczonej ilości placówek handlowych i pracowni reperacyjnych przez niektóre wielkie przedsiębiorstwa, jak Sp. Akc. „Bata“, która, nie kontentując się swymi dotychczasowymi sukcesami organizacyjnymi, zaopatruje w swe obuwie nawet mniejsze miasteczka i liczne osady, rozwożąc je własnymi samochodami tam, dokąd nasz szewc-rzemieślnik raz na tydzień, a może raz na miesiąc dociera na wozie chłopskim, a najczęściej pieszo.

A przecież ten nasz rzemieślnik, o ile zjawi się ze swym obuwiem na terenie innego już powiatu, obowiązany jest nabyć z tego powodu odrębne świadectwo przemysłowe kategorii handlowej.

A czy te wielkie firmy już zapłaciły podatki wg. wymiarów władz skarbowych i to za wiele lat wstecz, względnie, czy im podatki już wymierzono i czy wykupują odpowiednie świadectwa przemysłowe na sprzedaż z samochodów, jak tego wymaga ustawa o podatku przemysłowym. Pragnęliśmy się w tej sprawie dowiedzieć prawdy — w dobrze zrozumiałym interesie zarówno Skarbu Państwa, jak i polskiego rzemieślnika.

Inicjatywa Samorządu gospodarczego rzemiosła w sprawach podatkowych

W roku bieżącym Związek Izb Rzemieślniczych R. P. wniósł do Ministerstwa Skarbu szereg memoriałów w sprawach podatkowych.

Podajemy te z nich, na które otrzymaliśmy odpowiedź z Ministerstwa Skarbu:

Świadectwa przemysłowe dla filii piekarskich

W memoriale z dnia 5 lutego 1937 r. LPod. 3.3/37 — wysunęliśmy postulat — zezwolenia dla filii piekarskich nabywania świadectw przemysłowych IV kategorii handlowej w ogóle, względnie zezwolenia na prowadzenie tych filii za IV kategorią przy obrocie rocznym zł. 30.000.

Odpowiedź

z dnia 6 marca 1937 ND.V. 32967/4/37 brzmi:

„Na pismo z dnia 5 lutego 1937 r. Ldz. Pod. 3.3/37 Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż odmawia uwzględnienia wniosków, zmierzających do przyznania filiom piekarskim specjalnych ulg w zakresie świadectw przemysłowych na rok 1937. Zarządzenia bowiem wydane w drodze okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 27 listopada 1936 r. LD. V. 44684/4/36 (Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr. 32, poz. 938), a przewidujące między innymi dla handlu towarowego — przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1937 — z jednej strony ulgi z urzędu, a z drugiej możliwość uzyskania ulg na skutek indywidualnych podań ,czynią, zdaniem Ministerstwa Skarbu, zbędnym wydawanie dodatkowych zarządzeń ulgowych dla filii piekarskich".

(—) Kolanowski
Naczelnik Wydziału.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937 w związku z akcją zwalczania bezrobocia

W memoriale z dnia 8 lutego 1937 r. LPod. 3.1/37 — wysunęliśmy, na skutek wystąpienia Izby Rzemieślniczej w Krakowie, postulat — zezwolenia zatrudniania większej ilości robotników (czeladników) bez obowiązku nabycia wyższej kategorii świadectwa przemysłowego na r. 1937 od świadectwa już nabytego, o ile właściciel pracowni zatrudni większą ilość robotników zamiast w całym I kwartale 1937 r. — w okresie 3 miesięcy całego roku 1937.

Odpowiedź.

z dnia 5 marca 1937 r. NDV 33058/4/37 brzmi:

„Na pismo z dnia 8 lutego 1937 r. Ldz. 3.1/37 — Ministerstwo Skarbu wyraża przekonanie, iż w chwili obecnej ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937, udzielone okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 27 listopada 1936 r. LD V. 44684/4/36 są wystarczające dla akcji zwalczania bezrobocia".

(—) Kolanowski
Naczelnik Wydziału.

Zwolnienie od opłat stemplowych zgłoszeń i kart rzemieślniczych

W memoriale z dnia 23 stycznia 1937 r. LPod. 8.1/37 wysunęliśmy postulat zwolnienia od opłat stemplowych zgłoszeń i kart rzemieślniczych, poczynając od dnia 1 kwietnia 1937 r.

Odpowiedź.

Ministerstwo Skarbu w piśmie z dnia 27 lutego 1937 r. ND. V 43376/5/37 zawiadomiło Związek Izb, że zadośćuczynienie temu wnioskowi mogłoby nastąpić tylko drogą zmiany ustawy w opłatach stemplowych, a następnie przeciw wnioskowi Związku Izb przemawia i ta okoliczność, że przy rocznym wydawaniu około 30.000 kart rzemieślniczych ubytek Skarbu Państwa wyniósłby około 330.000 zł. rocznie, na co Związek Izb nie wskazuje nowego źródła pokrycia.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu przytoczyło szereg cennych uwag, między innymi, uwagi następujące: a) że w wypadku wydawania kart rzemieślniczych przez Zarząd miejski, jako władzę przemysłową I instancji, Zarząd ten nie pobiera opłaty stemplowej; b) że kwestia wysokości opłat miejskich —

może być rozważana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych; c) że powierzanie robót rzemieślniczych osobom, zaopatrzonym w karty rzemieślnicze. poprawi byt rzemiosłu legalnemu, przez co nie staje się uciążliwy wydatek na opłaty stemplowe.

W sprawie biegłych *)

Na skutek interwencji Izby Rzemieślniczej w Łucku — Izba Skarbowa w Łucku wydała zarządzenie z dnia 29 stycznia 1937 r. Nr. II. 63/2/4/O. P./37 — do pp. Naczelników urzędów skarbowych Okręgu Izby Skarbowej w Łucku treści następującej:

„Doszło do wiadomości Izby Skarbowej, że przy ustalaniu podstaw wymiaru podatków, niektóre Urzędy Skarbowe tamtejszego okręgu nie biorą pod uwagę dla celów wymiarowych uzasadnionych nawet opinii biegłych z list organizacji samorządu gospodarczego. a w szczególności z list Izby Rzemieślniczej w Łucku, natomiast wbrew wyraźnym w tym względzie przepisom posługują się bardzo często przy ustalaniu podstaw wymiaru podatków gołosłownymi opiniami osób, nie figurujących w listach instytucji samorządu gospodarczego z pominięciem uzasadnionych opinii biegłych miarodajnych.

Ten stan rzeczy sprzeczny jest z ujęciem roli biegłych w Ordynacji Podatkowej.

Wobec powyższego Izba Skarbowa zwraca uwagę pp. Naczelnikom Urzędów Skarbowych na postanowienia § 3 art. 70 O. P. oraz §§ 150—162 i. p. regulujące tryb korzystania z biegłych i jednocześnie zaznacza, że okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 29 listopada 1935 r. L. D. V. 39286/1/35 (D. U. M. S. N. 34, poz. 791/35) uchylone zostały przepisy §§ 168—174 i. p. z. z dnia 31 grudnia 1934 r. oraz wszelkie inne przepisy tejże instrukcji, dotyczące korzystania z opinii osób, obeznanych ze stosunkami gospodarczymi płatników, a niewymienionych w listach samorządu gospodarczego".

(—) Alland
Dyrektor Izby Skarbowej.

Z posiedzenia komisji obciążeń przy Związku Izb Rzemieślniczych

W dniu 9 marca r. b. pod przewodnictwem Prezesa E. Bernatowicza odbyło się posiedzenie Komisji Obciążeń, w której wzięli udział delegaci poszczególnych Izb Rzemieślniczych. Po przedyskutowaniu szeregu zagadnień podatkowych Komisja wypowiedziała się jak następuje:

1) w sprawie ulg podatkowych dla poparcia prywatnego ruchu inwestycyjnego:

a) o konieczności przyśpieszenia ogłoszenia przez Ministerstwo Skarbu wykazu przedmiotów inwestycyjnych o okresie zużycia do lat 5, o których mowa w ust. 2 art. 6 ustawy o podatku dochodowym,

b) o rozszerzeniu ulg podatkowych i na pracownie, nie prowadzące ksiąg handlowych (uproszczonych),

c) o przyznanie ulg podatkowych dla inwestycyj przemysłowych w podatku dochodowym przez zezwolenie rocznej amortyzacji tych przedmiotów w wysokości przynajmniej 25% oraz o odpisanie z dochodu podatkowego w roku nabycia inwestycji najmniej 25% ich wartości,

d) o przyznanie dla nowowznoszonych budowli ulg podatkowych w granicach dziś obowiązujących, skreślając jedynie stwierdzone przerosty.

2) w sprawie %% średniej dochodowości dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1937 Komisja wypowiedziała się za ukończeniem przez Izby Rzemieślnicze prac przygotowawczych w terminie do 20 kwietnia. a następnie za zwołaniem specjalnego posiedzenia w tej sprawie po ukazaniu się już rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu do art. 32 Ordynacji Podatkowej, które jak zapewnia Ministerstwo Skarbu ma być ogłoszone w terminie najbliższym.

3) W sprawie wniosków poselskich:

a) posła Stanisława Michałowskiego — o wprowadzeniu dodatku do państwowego podatku dochodowego na rzecz Samorządu Terytorialnego—Komisja zajęła stanowisko negatywne. a to z uwagi na zbyt wysokie już obecnie obciążenia pracowni rzemieślniczych i pracowników Samorządu Gospodarczego Rzemiosła — podatkami bezpośrednimi.

b) tegoż posła — o przywrócenie związkom samorządowym prawa egzekucji należności publiczno - prawnych Komisja wypowiedziała się przeciw temu wnioskowi, mając na uwadze. że scalenie wszelkich czynności egzekucyjnych w ręku władz skarbowych — jest celowe. w tych bowiem warunkach płatnicy mają do czynienia tylko z jednym organem egzekucyjnym. nie zaś z kilkoma. jak to było dawniej. co z natury rzeczy powodowało dla płatników cały szereg trudności.

c) w sprawie wniosku posła Kazimierza Światopełk-Mirskiego o dodatkach na rzecz związków samorządowych i innych korporacji do państwowych podatków: gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego — Komisja, mając na uwadze, że projektowane zmia-

*) „Wołyńskie Wiadomości Rzemieślnicze — luty 1937 r."

ny w obecnym systemie udziałów samorządów we wpływach w podatkach państwowych, zmierzają do zwiększenia obciążenia, co szczególniej w dobie obecnej jest nie wskazane i gospodarczo nie uzasadnione — wypowiedziała się zdecydowanie przeciw wnioskowi.

Jednak Komisja wyraziła pogląd, że unormowanie dodatków do świadectw przemysłowych należałoby przyśpieszyć i załatwić w całości zgodnie z wysuniętymi przez Samorząd Gospodarczy Rzemiosła projektami z r. 1935 i 1936 zmierzającymi do zasadniczej zmiany obowiązującej dziś taryfy świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

W najbliższym numerze „Rzemiosła" powrócimy do obszerniejszego sprecyzowania stanowiska samorządu gospodarczego Rzemiosła w sprawie ulg podatkowych dla poparcia prywatnego ruchu inwestycyjnego.

Ulgi inwestycyjne

Konferencja w Związku izb przemysłowo—handlowych

Dnia 2 marca r. b. odbyła się w Związku Izb Przemysłowo - Handlowych pod przewodnictwem Prezesa b. ministra Czesława Klarnera konferencja w sprawie ulg dla inwestycyj przemysłowych i budowlanych, w której poza przedstawicielami wszystkich Izb przemysłowo - handlowych wzięli udział pp. V. Minister Skarbu Ferdynand Świtalski i V. Minister Przemysłu i Handlu Dr. Adam Rose, Dyrektorzy Departamentów pp. Dr. J. Lubowicki i R. Dittrich oraz szereg wyższych urzędników tych resortów. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła reprezentowali pp. Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P. B. Sikorski i Naczelnik W. Kozłowski.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa Klarnera zabierali głos przedstawiciele poszczególnych Izb Przemysłowo - Handlowych, omawiając wszechstronnie aktualne zagadnienia ulg dla inwestycyj w przemyśle oraz dla nowowznoszonych budowli. Wszyscy mówcy zgodnie wypowiedzieli się za koniecznością przyznania ulg t. zw. generalnych ze specjalnym uwzględnieniem przemysłów zagrożonych oraz nowo powstałych — dotychczas nieistniejących gałęzi produkcji. W sprawie ulg dla nowo wznoszonych budowli większość mówców wypowiedziała się za koniecznością skreślenia jedynie przerostów w dotychczasowym systemie ulg.

Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych B. Sikorski podkreślił naogół zgodne stanowisko samorządu rzemieślniczego i przemysłowo - handlowego w zakresie polityki ulg dla inwestycji, zaznaczając, że w obecnej dobie rzemiosło ma swoje specjalne i naglące potrzeby inwestycyjne, które domagają się zaspokojenia.

Na zakończenie zabrał głos p. Wice-minister A. Rose, który m. in. podkreślił konieczność i znaczenie współpracy rządu z samorządem gospodarczym przy rozstrzyganiu ważniejszych zagadnień polityki gospodarczej.

Zebranie zamknął Prezes Klarner, reasumując w krótkim przemówieniu jego wyniki i dziękując przybyłym za udział w konferencji.

Z komisji obciążeń przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie

W dniu 12 b. m. pod przewodnictwem P. Prezesa Antoniego Mencla, w obecności P. Prezesa E. Bernatowicza i Naczelnika W. Kozłowskiego z ramienia Związku Izb Rzemieślniczych, odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Komisji Obciążeń przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie.

Porządek dzienny:

Zagajenie, zadania Komisji i jej członków, odczytanie regulaminu Komisji, ustalenie najpilniejszych prac Komisji oraz wolne wnioski.

P. Prezes A. Mencel został powołany równocześnie na delegata do Komisji Obciążeń przy Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Obecny skład Komisji:

Przewodniczący — Prezes A. Mencel (ślusarstwo), L. Baszkiewicz (ślusarstwo), Prezes E. Bernatowicz (piekarstwo), K. Briesemeister (cukiernictwo), S. Glocer (blacharstwo), Prezes J. Marek (szewstwo), F. Reingruber (krawiectwo) i J. Sadłowski (masarstwo).

Nadto powzięto uchwałę co do rozszerzenia składu Komisji w stolicy przez powołanie na członków Komisji przedstawicieli zawodów rzemieślniczych dotąd w Komisji nie reprezentowanych, np. z grupy drzewnej, usług osobistych i t. p.

Następne posiedzenie Komisji Stołecznej odbędzie się w dniu 18 marca o godz. 20-tej.

ZŁÓŻ
OFIARĘ
NA FUNDUSZ
„OBRONY NARODOWEJ"

SPRAWY GOSPODARCZE

Dostawy dla rzemiosła szewskiego i krawieckiego na Śląsku

Spółdzielczość wśród rzemiosła śląskiego doznała ostatnio nowego, ogromnego wzmocnienia. Zrzeszone w spółdzielni handlowo-przemysłowej pod firmą *„Obuwnik"* w Katowicach rzemiosło szewskie otrzymało w lutym b. roku zamówienie wartości *200.000 zł.* na obuwie dla dzieci w wieku szkolnym. Zamówienia tego udzielił Fundusz Pracy w Katowicach.

Zorganizowana przez tę spółdzielnię dla większych dostaw obuwia sieć drobnych warsztatów obejmuje całe niemal województwo i liczy przeszło 300 samoistnych jednostek produkcyjnych z pośród których około 80% jest członkami spółdzielni.

Będąca obecnie na ukończeniu dostawa tego obuwia, obejmująca 19 tysięcy par bucików, wykonana została w zakresie jednego miesiąca. Jest to dowodem wysokiej sprawności tego spółdzielczego zespołu produkcyjnego, nieustępującego w niczym, a także i w cenie, krajowym fabrykom obuwia. Hurtowy zakup niezbędnych dla tej dostawy surowców i półfabrykatów, dokonany przez spółdzielnię bezpośrednio u wytwórcy, zapewnił poszczególnym drobnym producentom-rzemieślnikom godziwy zarobek.

Egzamin sprawności handlowej i organizacyjnej zdała również istniejąca od połowy ub. roku spółdzielnia rzemieślnicza *„Krawiec"* w Katowicach. Liczący w chwili obecnej ponad 100 członków młody ten zespół podjął się z początkiem ub. miesiąca dostawy *7.000* ubranek dziecięcych dla Funduszu Pracy, wywiązując się znakomicie ze swego zadania w okresie także jednego miesiąca. Wartość tej dostawy, łącznie z dostarczeniem surowców i uszyciem ubranek, wynosi *około 150.000 zł.*

Obie spółdzielnie, dzięki zdobytym dotąd doświadczeniom organizacyjnym, handlowym i produkcyjnym, mogą podjąć się w każdej chwili dostaw obuwia, wzgl. ubrań, mundurów, odzieży zawodowej i t. d. w solidnym wykonaniu rzemieślniczym i po cenach nie ustępujących cenom wytwórni fabrycznych.

Piekarstwo śląskie a spółdzielczość

Brak solidarności, niezbędnej dla współdziałania przy uniezależnianiu się od pośrednictwa, udaremnił nie jeden już wysiłek podejmowany celem zorganizowania rzemiosła na zasadach spółdzielczych. Z tej to przyczyny kwestia zorganizowania spółdzielni piekarzy w Katowicach, w zasadzie najbardziej podatnym dla tych poczynań terenie, na którym łącznie z powiatem katowickim istnieje przeszło 400 piekarń, nie może doczekać się pomyślnego rozwiązania.

Wykorzystują to oczywiście pośrednicy, hurtownicy, zarabiając nieźle, zwłaszcza na pośrednictwie mąką, a wegetuje sam piekarz, nawet ten, mający większe obroty.

O trafności tych spostrzeżeń dowodzi eksperyment przeprowadzony w ostatnim półroczu w Piekarach Śląskich, gdzie zorganizowany został zespół spółdzielczy liczący wszystkiego 30 członków. Maleńka spółdzielnia ta, dysponująca po zarejestrowaniu w sądzie niespełna 4.000 zł. własnego kapitału obrotowego, potrafiła obniżyć cenę mąki o 2.— zł. na 100 kg., usunąć z okolicy paskujących ostatnio hurtowników i pośredników, a nawet sprawić, że dziś w Piekarach i okolicy nabyć można najsmaczniejsze i najzdrowsze na całym Śląsku pieczywo. Pomimo pionierskiej działalności i przestrzegania najniższych cen, czysty zysk osiągnięty przez tę spółdzielnię wynosił za 5 miesięcy jej działalności handlowej około 1.500 zł.

Dodać trzeba jeszcze, że członkowie tej spółdzielni — właściciele piekarń w Piekarach Śląskich i okolicy, mają dziś najtańszą mąkę na całym Śląsku. Dostarcza ona swoim członkom również inne surowce jak tłuszcze, korzenie i t. p. Może wyniki działalności tej placówki zachęcą innych piekarzy śląskich do zaopatrywania się w surowce na zasadach spółdzielczych!

Koszykarstwo w Krzeszowie

Krzeszowski ośrodek koszykarski obejmuje całą gminę Krzeszów — 13 wsi, oraz 5 wsi w gminach sąsiednich. W każdej wiosce jest od 30 do 50 rodzin koszykarskich. Ogółem będzie ponad 500 rodzin (ponad 1500 osób). Koszykarstwo w Krzeszowie zrodziło się dopiero w 1919 roku, wówczas to nauczył się w Szkole Koszykarskiej w Rudniku n/Sanem oddalonym o 9 km. od Krzeszowa koszykarstwa Wawrzyniec Mucha, od którego następnie nauczyli się koszykarstwa sąsiedzi i t. d. Do rozwoju koszykarstwa przyczynił się również kurs koszykarski, jaki był zorganizowany przez Starostwo w Biłgoraju.

Wszyscy koszykarze bez wyjątku są chałupnikami nawet kilku posiadających karty rzem. Początkowo mieli bezpośredni kontakt

z firmami nakładczymi (żydowskie) w Rudniku nad Sanem, a obecnie kontakt ten utrzymują przez pośredników=żydów, których jest kilku w Krzeszowie. Koszykarze rekrutują się z ma=łorolnych i bezrolnych, tak, że koszykarstwo jest głównym źródłem utrzymania.

Wiklinę koszykarze zakupują u pośredni=ków w cenie od 60 do 70 zł. (ostatnio) za cent=nar, a pośrednik za tę samą wiklinę płaci firmie 50 zł. Za koszyk nr. 34 z wikliny amerykań=skiej gotowanej pośrednik płaci koszykarzowi 0.45 zł. Wiklina na taki koszyk kosztuje 0.30—0.35 zł., do tego dochodzą jeszcze żeberka, ka=błąk, tak, że na koszyku można zarobić 10 do 15 groszy. Jeden koszykarz może w ciągu dnia zrobić najwyżej 3 takie koszyki.

Umowy zbiorowej nie ma. Zapłata doko=nywana jest gotówką i kwitami płatnymi po 1 — 2 miesiącach.

Wytwórczość ośrodka w sezonie nie prze=kracza 2000 koszyków dziennie. Możliwości wytwórcze są jednak znacznie większe, ale ro=boty nie ma.

W koszykarstwie są dwa sezony: jesienny—eksportowy i wiosenny — krajowy. Sezony martwe — to jeden miesiąc w okresie żniw i 1 miesiąc w okresie kopania kartofli. Produkcja w sezonach martwych spada do połowy (1000 koszyków dziennie).

Koszykarze znają wszelkie roboty koszykar=skie, wyrabiając jednak tylko koszyki „targowe" i „owocowe" wszelkich wymiarów i fasonów.

Do produkcji używają prawie wyłącznie wi=kliny gotowanej amerykańskiej; na kabłąki — trzcina, a do ozdób (wyplatanie) rogożyna i trzcina.

Na miejscu plantacyj wikliny nie ma, tylko gm. Krzesów posiada zaledwie 2 ha. plantacji.

Z ŻYCIA SAMORZĄDU RZEMIEŚLNICZEGO I ORGANIZACJI RZEMIEŚLNICZYCH

Zebranie sprawozdawcze prezesa Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie p. posła A. Snopczyńskiego

W dniu 19 lutego br. w Związku Rzem. Chrześcijan w Warszawie prezes poseł Antoni Snopczyński wygłosił obszerne sprawozdanie poselskie, dotyczące spraw rzemiosła.

Zebraniu przewodniczył jubilat Związku prezes p. Paweł Nowicki.

Sprawozdanie posła A. Snopczyńskiego obejmowało całokształt zagadnień rzemieślniczych. W sprawozdaniu tym wygłoszonym w formie referatu poseł A. Snopczyński dał wyraz usiłowaniom zarówno z Jego strony, jak i kolegów sejmowych, oraz Zarządu Głównego Zw. Stow. Rzem. Chrz. w R. P. i Związku Izb Rzemieślniczych R. P. w kierunku zrealizowania ważnych problemów, które rzemiosłu przynieść mogą znaczną poprawę i podnieść go wyżej.

Jesteśmy — mówi poseł — w okresie budowania wielkiego jutra odrodzenia się rzemiosła chrześcijańskiego. Urzeczywistnienie tego dzieła zależy w wielkiej mierze od nas samych, od naszej pracy i spoistości organizacyjnej. Im bardziej szeregi nasze będą zwarte, tym silniejsze będzie promieniowanie naszej działalności na zewnątrz.

Następnie poseł A. Snopczyński wyliczył cały szereg prac, podjętych dla dobra rzemiosła, a między innymi: w dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego, szkolnictwa zawodowego oraz socjalnego, a jedne z najważniejszych to ostatnio złożony do laski marszałkowskiej w Sejmie projekt powołania do życia Zakładu Inwestycyjnego Rzemiosła, zadaniem którego będzie udzielanie kredytów dla warsztatów rzemieślniczych, celem zaopatrzenia ich w nowoczesne maszyny dla podniesienia produkcji. Są to sprawy wielkiej wagi dla rzemiosła polskiego. Jeżeli zostaną zrealizowane w myśl naszych życzeń dadzą rzemiosłu wielkie możliwości rozwojowe.

Po wygłoszonym referacie otworzona została dyskusja. Do głosu pierwszy się zapisał p. Henryk Weber. Mówca w długim przemówieniu usiłował krytykować działalność posła Snopczyńskiego na odcinku rzemieślniczym. Na nieuzasadnione zarzuty p. H. Webera odpowiedział poseł Snopczyński bardzo krótko, stwierdzając, że cokolwiek czyni, kieruje się zawsze dobrem rzemiosła chrześcijańskiego. W zakończeniu podkreślił poseł Snopczyński demonstracyjną złośliwość p. H. Webera, kwalifikując jego przemówienie jako szkodliwe dla konsolidacji rzemiosła chrześcijańskiego.

Po przemówieniu posła A. Snopczyńskiego, wobec spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia, które odbyło się w dniu 26 lutego pod przewodnic-

twem prezesa p. Pawła Nowickiego. Do głosu zapisało się kilkunastu mówców z których jako pierwszy zabrał głos Wice prezes Związku p. Wł. Lejman i złożył oświadczenie w imieniu zarządu Związku następującej treści: Zarząd związku Rz. Chrz. potępił wystąpienie p. H. Webera, jako nielicujące z powagą naszej instytucji i godnością członka Związku i w dalszym ciągu Zarząd Związku solidaryzuje się z działalnością prezesa posła p. A. Snopczyńskiego. Odnośnie osoby p. H. Webera, który obraził prezesa Związku, zarząd uchwalił powrócić do tej sprawy na jednym z najbliższych swych posiedzeń.

Następnie p. Ludomir Czapiński złożył wniosek, aby zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z prośbą o przyśpieszenie sprawy b. posła Idzikowskiego. Pozostali mówcy pp.: E. Daab, J. Oraczewski, A. Młynarski, F. Aniołowicz, E. Bernatowicz, R. Nowotczyński, Antosiewicz, Wędrychowski, Piechnik, J. Piszczatowski, dyr. J. Glapiński, podkreślali owocną działalność posła A. Snopczyńskiego dla dobra ogółu rzemiosła chrześcijańskiego.

Wiceprezes Związku Rzemieślników Chrześcijan p. J. Mencel wyraził uznanie dla działalności prezesa posła Snopczyńskiego na co zebrani odpowiedzieli rzęsistymi oklaskami, solidaryzując się z mówcą. Jeden z mówców p. Wachniewski w dłuższym b. dobrze skonstruowanym przemówieniu oświadczył iż widzi w pracy posła A. Snopczyńskiego jedynie dobro ogółu rzemiosła.

Po wyczerpaniu wszystkich przemówień p. poseł A. Snopczyński podziękował zebranym za wyrażone Mu dowody uznania.

Nowy prezes Związku Chrześcijańskich Rzemieślników Krakowskich

W lokalu Związku Chrześcijańskich Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej L. 13/15 odbyło się zebranie Rady Związku i Zarządu, na którym dokonano wyboru nowego Prezesa Związku w osobie p. Aleksandra Jędrzejowskiego, mistrza blacharskiego.

Zagadnienie chałupnictwa

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu Kandel, powołał do życia Komisję dla spraw zagadnienia chałupnictwa na terenie województwa krakowskiego. Przewodniczącym Komisji z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest Naczelnik Hampel, a w Komisji zasiadają: delegat Izby Rzemieślniczej Wicedyrektor Winiarski i Izby Przemysłowo-Handlowej Dyrektor inż. Mianowski.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie podjęła w tej sprawie szczegółowe badania w terenie uzyskując na ten cel specjalne kwoty z Funduszu Pracy. W teren województwa krakowskiego wysłano odpowiednio przygotowanych pracowników, którzy zajmują się szczegółowym badaniem warsztatów chałupniczych oraz ich produkcją i warunkami pracy.

Zebrany dotąd materjał przedstawia się bardzo ciekawie, gdyż rzuca światło na to tak ważne zagadnienie łączące się z uprzemysłowieniem warsztatów chałupniczych. Na pracach tych oprze się właściwa polityka w stosunku do chałupników, którzy zasadniczo zawsze są przedmiotem wyzysku ze strony nakładców.

Prace te będą niewątpliwie wzorem dla przyszłych poczynań na innych terenach regionalnych, na których zagadnienie chałupnictwa występuje silniej.

Z Cechu krawców chrześcijan w Warszawie

Cech Krawców Chrześcijan m. st. Warszawy, doceniając brak chrześcijańskich mistrzów krawiectwa wojskowego — w dniu 22 lutego 1937 r. rozpoczął kurs kroju wojskowego dla Mistrzów Członków Cechu, pod kierunkiem pierwszorzędnej siły fachowej.

Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu, w lokalu Cechu przy ul. Krakowskie Przedmieście 41 w godz. 20 — 22.

Po ukończeniu kursu, adresy mistrzów, którzy kurs ten ukończyli zostaną podane wszystkim formacjom wojskowym i urzędom państwowym.

Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie

Na konstytuującem zebraniu członków Kasy wybrano nowy Zarząd w osobach: Prezes — Antoni Jarosz, Sekretarz — Józef Krzyżowski, Skarbnik — Józef Wodnicki.

Lokal Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego mieści się przy ul. Św. Anny L. 9, gdzie we wtorki i piątki od godziny 20-tej do 21-ej Sekretarjat przyjmuje wpisy nowych członków.

Zebranie „Koła Młodych“ Rzemieślników

W Związku Krakowskich Rzemieślników Chrześcijańskich odbyło się zebranie „Koła Młodych“ absolwentów i uczniów szkół dokształcających zawodowych, które istnieje przy Związku Rzemieślników w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 13/15. Na zebranie przybyli jako goście: ks. Rektor Paprocki, imieniem Urzędu Wojewódzkiego Nacz. Siewiński, Nacz. Wydziału Przemysłowego dr. Wyród, ppłk. Wójcicki, ppłk. Stasia, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej w Krakowie Winiarski, Prezes Kosobudzki, Prezes Związku Rzemieślników Jędrzejowski, dyrektor inż. Nawrocki i inni, oraz liczne grono młodych rzemieślników. Obrady zagaił dyr. Nawrocki odczytując ideową deklarację „Koła Młodych“, poczem zabierał głos cały szereg mówców, którzy wzywali zebranych do wytężonej pracy dla dobra Państwa i kształcenia się celem podniesienia wiedzy zawodowej.

RÓŻNE

Sukces dobrej woli

Z działalności Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych

Dnia 7 marca o godz. 10 odbyło się w Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej Nr. 14 w Warszawie posiedzenie Tymczasowego Zarządu Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu przy udziale zaproszonych przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych. Na porządku dziennym było przyjęcie zasad połączenia się obu instytucyj.

Sprawozdanie z wstępnych rozmów prowadzonych w ciągu ubiegłego czasu przez przedstawicieli Zarządu Związku i Zarządu Zjednoczenia zdał p. Z. Ehrenberg — Sekretarz Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu.

W wyniku pertraktacji zostały ustalone następujące zasady połączenia obu tworzących się instytucyj:

1. Kredyt bezprocentowy może mieć różne zastosowania, w szczególności zaś dla tworzenia nowych indywidualnych, lub zbiorowych warsztatów pracy przez osoby, nie posiadające żadnych określonych zajęć, lub zarobków (zwłaszcza bezrobotni, wsi i miast).

2. Kredyt bezprocentowy może być udzielany również bez żadnych kosztów dla kredytobiorcy.

3. Chrześcijańskie Kasy bezprocentowe, które pracują na powyższych zasadach, nie będą się spotykać z odmową przyjęcia ich w poczet członków Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w R. P. z powodu stosowania tych zasad i stosowanie to nie będzie samo przez się stanowiło przeszkody w korzystaniu przez te kasy z urządzeń Związku, zwłaszcza z poparcia Związku przy staraniach tych Kas o kredyty i subwencje.

4. Organizacja pracy Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w R. P. będzie przewidywała zasadę podziału jej w specjalnych komitetach, lub referatach stosownie do treści zagadnień organizacyjno-gospodarczych, bądź do typów kas, należących do Związku (branżowe, kupieckie i rzemieślnicze, powszechne — rejonowe).

Powyższą organizację ustali regulamin uchwalony przez Radę Nadzorczą Związku.

5. Komitet Organizacyjny Związku poczyni wszelkie zależne od niego starania w kierunku zmiany nazwy Instytucji ze „Związek“ na „Zjednoczenie“. Za podstawę prawną połączenia przyjęty będzie statut Związku Chrześcijańskich Kas Bezproc. Kred. w R. P.

6. W wyniku połączenia obu tworzących się instytucji na powyższych zasadach — kasy — założyciele każdej z nich będą uważane za równouprawnione. Pierwszy statutowy Zjazd delegatów Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w R. P. składać się będzie z członków założycieli obu instytucji.

7. Zarząd Związku jednomyślnie dokooptował pp. Wiktora Witwickiego, Dyrektora Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych; Henryka Hołownię, Władysława Proszowskiego, mec. Ignacego Barskiego, Franciszka Trawińskiego.

8. Zarząd Związku przyjął zasadę, że przy wyborach do Rady Nadzorczej Zarządu Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w R. P. będą uwzględnione i popierane kandadatury z grona organizatorów Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych w R. P., a to w myśl zasady, aby w tych władzach były reprezentowane chrześcijańskie kasy bezprocentowe wszystkich typów zrzeszonych w związku. Przyjęcie przez Komitet Organizacyjny Związku Chrześcijańskich Kas Bezprocentowego Kredytu w R. P. powyżej wyszczególnionych warunków połączenia stanowi jednocześnie akt połączenia obu tworzących się instytucji i z tą chwilą tymczasowe władze Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych R. P. zaniechają odrębnej działalności.

Uruchomienie produkcji samochodowej w Polsce

Dnia 4 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem dyr. Kandla konferencja w sprawie programu i metod uruchamiania produkcji samochodowej w Polsce przez firmę „Lilpop, Rau i Loewenstein“ oraz zainteresowany przemysł pomocniczy.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministrów, izb p.-handlowych, izb rzemieślniczych i sfer gospodarczych.

Dyr. Kandel omówił bliżej zagadnienie motoryzacyjne w związku z zasadami współdziałania przemysłu pomocniczego z powyższą firmą i przedstawił konkretny program stopniowego przechodzenia na produkcję w okresie 4-letnim oraz szczegółowy program prac na rok 1937.

Z programu tego wynika, że przemysł pomocniczy oraz wspomniana firma przeprowadzą w ciągu bieżącego roku przygotowania do produkcji na rok 1938 szeregu ważniejszych części podwozi, a m. in. ramy, koła, resory, części przednie, osie, chłodnice, elementy, skrzynki biegu, zespół tylnego mostu oraz szereg części metalowych do podwozi metalowych.

W toku obszernej dyskusji wyjaśniono szereg zasadniczych postulatów przemysłu pomocniczego, uzgodniono program produkcji na 1938 r. oraz ustalono terminy wszelkich prac przygotowawczych, które mają być zakonczone do końca czerwca r. b.

W dyskusji w imieniu rzemiosła zabrał głos dyrektor Związku Izb pułk. B. Sikorski, przedstawiając program realizacji zamierzeń samorządu gosp. rzem. zmierzający do najwłaściwszego zdaniem rzemiosła, rozwiązania problemu motoryzacji kraju.

Informując zebranych o możliwościach wytwórczych warszt. rzemieśl. tak części składowych, jak i zespołów samochodowych dyr. B. Sikorski, naświetlił podejście samorządu gospodarczego rzemiosła do właściwego rozwiązania problemu motoryzacji w kraju, złożył wyjaśnienia o działalności samorządu rzemieślniczego w tym kierunku. Treść wyjaśnienia p. dyr. Sikorskiego drukujemy na str. 8, niniejszego wydania.

P. Dyr. Kandel z uznaniem powitał inicjatywę rzemiosła w kierunku ścisłej współpracy z czynnikami rządowymi w sprawach motoryzacyjnych, przypominając słowa p. gen. Góreckiego, że rzemiosło jest awangardą przemysłu i że przy realizacji obecnych projektów motoryzacyjnych rzemiosło powinno razem z pomocniczym przemysłem samochodowym wziąć udział w pracach produkcyjnych montowni Lilpop, Rau i Loewenstein i Państwowych Zakładów Inżynieryjnych.

PRZEGLĄD PRASY

Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza z dn. 28-go lutego b. r. podaje na wstępie treść depeszy, którą rzemiosło chrześcijańskie zgłosiło akces do obozu zjednoczenia narodowego organizowanego przez pułk. Adama Koca. Następnie zamieszczone są streszczenia przemówień sejmowych posła Jahody-Żółtowskiego i sprawozdanie z pobytu dyr. Glapińskiego we Francji (obie wiadomości podane były w „Rzemiośle“). Sprawozdanie z działalności poselskiej, posła A. Snopczyńskiego, Otwarcie nowych uczelni, Dział porad prawnych, Komunikaty i Kronika — dopełniają numer.

Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego z dnia 28 lutego r. b. zamieszcza artykuł wstępny p. t. „O reformę ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji“. Szereg organizacji zabiega o tę reformę. Stowarzyszenie Kupców Polskich złożyło projekt ustawy klasyfikujący szereg czynów jako nieuczciwą konkurencję. Projekt jest dość daleko idący bo uważa za nieuczciwą konkurencję wpajanie w kupującego przekonania, że w jego sklepie towar jest tańszy niż u konkurenta. Nieuczciwa konkurencja w rzemiośle rzeźnicko-wędliniarskim, to wdzieranie się przemysłu bekonowego, korzystające z ulg i przywilejów, na rynek wewnętrzny. Temu stanowi kres położyć może tylko ustawa.

Następnie podaje pismo ruch cen w grudniu ub. roku, sprawozdanie z informacyjnego zebrania delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich województwa poznańskiego w Poznaniu, dalszy ciąg sprawozdania ze zjazdu rzemiosła rzeźn.-wędliniarskiego w Warszawie oraz dział specjalny i fachowy.

„Piekarz Polski“ czasopismo tygodniowe umieszcza w Nr. 5 pełny tekst deklaracji obozu tworzonego przez pułk. Adama Koca. Poza artykułami interesującymi rzemiosło piekarskie wymienić należy artykuły L. Piętosa „O kontrolę zapasu zboża“, „Międzynarodowy rynek zbożowy“ oraz artykuł „Zmiany w produkcji zbożowej w kraju“.

„Nowa odzież“ ilustrowane pismo zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce. Pismo zamieszcza między innymi artykuł p. t. „Fikcyjna ochrona rzemiosła“ z podtytułem „pod płaszczykiem elastycznego artykułu ustawy wielcy przemysłowcy urządzają dywersję na rynku rzemieślniczym“.

Oczywiście jak wynika z zacytowanego podtytułu rzemiosło domaga się reformy prawa przemysłowego, o czym niejednokrotnie na łamach wszystkich pism rzemieślniczych było wspominane.

Następne artykuły „O przyśpieszenie rozwiązania problemu kształcenia mas rzemie-

ślniczych", i „Fuszerstwo sięga coraz wyżej", kończą część ogólną numeru. Reszta pisma poświęcone jest działowi fachowemu, bardzo dobrze redagowanemu, z licznymi ilustracjami.

„Głos Rzemieślnika", tygodnik ogólno - branżowy rozpoczyna Nr. 9 artykułem wstępnym „Rzemiosło bez zabezpieczenia na starość". Artykuł jest refleksją pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwżebraczego i stwierdza smutny fakt, że rzemieślnika, który całe życie uczciwie pracował, a nie zdołał zebrać odpowiedniego kapitału na zabezpieczenie starości, czeka na starość — konieczność wyciągnięcia ręki o pomoc. Artykuł wykazuje konsekwentnie, że sprawa ubezpieczenia samoistnych rzemieślników powinna być uregulowana ustawą.

Artykuły: omawiający obciążenia podatkowe i „Rzemiosło i obronność Państwa", oraz dział wiadomości organizacyjnych dopełniają numer.

„Przemysł skórny", dwutygodnik przynosi w N-rze 5 wydawnictwa, po za fachowymi artykułami, dużo wiadomości z dziedziny organizacyjnej rzemiosła szewskiego. Szeroko omówione zostało walne zebranie cechu szewsko-cholewkarskiego w Bydgoszczy, które odbyło się dnia 15 lutego, w sali Müllera, zamieszczone zostało sprawozdanie z przebiegu plenarnego zebrania Towarzystwa Czeladzi Szewskiej w Poznaniu, sprawozdanie z zebrania Cechu Szewskiego w Kościanie, oraz szereg komunikatów cechowych.

Skrzynka pocztowa

P. Michal Kozakiewicz w Potoku Złotym koło Buczacza.

Przepisy dotyczące urządzenia i prowadzenia piekarń są zawarte w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dn. 23 stycznia 1934 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych (Dziennik Ustaw R. P. z r. 1934 Nr. 15, poz. 120).

Zechce Pan się w poruszonej sprawie zwrócić do Administracji Dziennika Ustaw (Warszawa, ul. Długa 50), która po opłaceniu przez Pana należności w sumie 40 gr. oraz kosztów przesyłki, nadeśle żądany numer Dziennika Ustaw.

P. Czesław Witkowski w Krakowie.

Za zapłatę składek do ubezpieczalni społecznej odpowiedzialny jest pracodawca, który obowiązany jest również do potrącenia części składek, przypadających na pracownika z jego wynagrodzenia. Potrącenie to może być uskutecznione tylko z tytułu składki należnej za ten okres, za który wypłaca się wynagrodzenie

Pracodawca, który w przepisanym terminie nie dopełni obowiązku zgłoszenia pracownika do ubezpieczalni, podlega karze grzywny do 500 zł.

P. Antoni Zając w Katowicach.

Choćby Pan nawet zastrzegł w umowie, że klient traci w razie nie uiszczenia rat kwotę poprzednio już wpłaconą, zastrzeżenie takie w myśl art. 562 Kodeksu Handlowego jest nieważne. Ponieważ jednak zastrzegł Pan sobie prawo własności, może Pan, odbierając meble, domagać się słusznego wynagrodzenia za ich zużycie i uszkodzenie.

P. K. D. w Bielsku Podlaskim.

Osoby, trudniące się zawodowym dokonywaniem na własny rachunek i we własnym imieniu ulicznych zdjęć fotograficznych aparatami systemu „Leica" lub podobnego, powinny posiadać na prowadzony przemysł kartę rzemieślniczą na fotografowanie. Tego rodzaju przemysł jest przemysłem ze stałą siedzibą i nie wymaga dodatkowego posiadania licencji.

Unieważnienie świadectw

1) Unieważnia się świadectwo czeladnicze dla zawodu krawieckiego na nazwisko Józefa Kwiatkowskiego, zamieszkałego w Gdyni przy ul. Chylońskiej 58.

2) Unieważnia się zaświadczenie tymczasowe, zastępujące świadectwo czeladnicze dla zawodu tokarza metal., wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi na nazwisko Germana Milczarzewicza zam. w Zgierzu przy ul. 1-go Maja 26.

3) Unieważnia się świadectwo czeladnicze dla zawodu ślusarskiego na nazwisko Emila Peschkego, zamieszkałego w Gliwicach.

4) Unieważnia się świadectwo czeladnicze na nazwisko Herszlika Trzebinera zam. w Mysłowicach, przy ul. Nowokościelnej 3 m. 6.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 2, półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8.

Ceny ogłoszeń: Cała strona — zł. 250, 1/2 — zł. 130, 1/4 — zł. 70. W tekście 25% drożej Unieważnienie świadectw zł. 1.50.

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. Redaktor: Julian Strawa.

Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" — Nowolipie 2.